Nr 281 **Kraków, Sobota dnia 5 Grudnia 1896.** Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Sluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Etyka żydów.

Godnem jest zaznaczenia zjawisko, do sprawdzenia nietrudne, że podczas, kiedy najpodnioślejsze duchem jednostki świata chrześcijańskiego uznają wyznawaną przez siebie naukę Chrystusa za szczyt doskonałości, w niej znajdują ideały, zaspakajające najwyższe pragnienia szlachetnego ducha, inaczej patrzą na swą naukę światlejsze jednostki świata żydowskiego. Poczynając od proroków starego zakonu, aż po dzień dzisiejszy, słyszeć się daje wśród nich głośny protest przeciw etyce Mojżeszowej, objawiający się już to w oczekiwaniu przyjścia reformatora tego zakonu — Mesjasza, już w bezwyznaniowcach, manifestujących lekceważenie dla tej nauki, której podzielać nie mogą, a nie mających dość odwagi, lub dość światła, by stale stanąć pod sztandarem chrystjanizmu. Przyczyną tego zjawiska jest przepaść, jaka dzieli jedną naukę od drugiej, naukę Mojżesza od nauki Chrystusa, — podstawa moralna jednej i drugiej. Nie dziw tedy, że badacze kwestji żydowskiej dochodzą do wniosku, że kwestja żydowska jest kwestją moralności.

I rzeczywiście, na kwestję żydowską i jej znaczenie u nas, przedewszystkiem z tego punktu zapatrywać się trzeba. Żydzi, jako naród, zapewne mają takie same prawa do bytu, jak wszystkie inne narody; ale nie może społeczeństwo współczesne patrzeć obojętnie na etykę, wychowującą miljony ludzi na złych mieszkańców kraju, uważających się za uprzywilejowanych do wyzysku swych współmieszkańców i rządzących się zasadami, jakie rządziły narodami przed czterema tysiącami lat. Prawda, że wszyscy mają jedne prawa do życia: źli i dobrzy, mądrzy i głupi, szkodliwi i nieszkodliwi: zarówno dał Bóg życie i prawa do życia słoniowi i myszy, owcy i tygrysowi. Ale nie idzie za tem, aby pożądanem lub znośnem chociażby było umieszczenie tygrysa w owczarni, lub ludzi różnych zasad moralnych w jednem gronie, i żeby pozwalać było można na stałe dławienie potulniejszego stworzenia przez drapieżne.

Żeby się osłonić przed zarzutem, że naukę Mojżesza niesprawiedliwie i niesłusznie z punktu etycznego oceniamy, lub że wmawiamy w nią to, czego nie ma, wystarczy przytoczyć kilka z niej ustępów, ilustrujących dostatecznie i tę naukę i stosunek wyznawców mojżeszowych do ludów innych.

Oto, jak określa Mojżesz stanowisko żydów do ludów, wśród których mieszkają: „Nie kłaniaj się bogom ich, ani im służ, „ani czyń według spraw ich; ale do gruntu popsujesz je...“ (2 Mojż. rozd. 23, w. 24) „abyś nie stanowił przymierza z obywatelami ziemi, do której ty wnijdziesz“ (2 Mojż. r. 34, w. 12). Fakty z życia, fakty, na które patrzymy codziennie, stwierdzają, że nauka ta nie przebrzmiała bez skutku; żydzi wszędzie i na wszelkich stanowiskach, chętnie pracują nad demoralizacją ludności krajowej. Wiedzą dużo o tem sądy wszystkich krajów, gdzie żydzi mieszkają.

Braterstwo ludów, zalecane przez Chrystusa, ma swoją antytezę w następującym przepisie Mojżesza: „nie dasz na lichwę bratu swemu. . Cudzoziemcowi na lichwę dać możesz, ale bratu twemu na lichwę nie dasz“ (5 Mojż., r. 23, w. 19, 20). Jak zaś Mojżesz nakazuje traktować wszystkich nieżydów, czytamy w Księdze Wyjścia (2 Mojż. r. 11, w. 1, 2 i r. 12 w. 35, 36):

„I mówił jeszcze Bóg. ...I dam łaskę ludowi temu w oczach Egipcjanów: i stanie się, gdy wychodzić będziecie, że „nie wynijdziecie próżni“. Ale wypożyczy niewiasta u sąsiady swej i u gospodyni domu swego, naczynia srebrnego i naczynia złotego i szat; i włożycie je na syny wasze i na córki wasze i złupicie Egipt... I rzekł Pan do Mojżesza.. Mówże teraz do uszu ludu, aby wypożyczał każdy od bliźniego swego i każda u sąsiady swej naczynia srebrnego i naczynia złotego. A dał Pan łaskę ludowi w oczach Egipcjan... Tedy synowie Izraelscy uczynili według rozkazania Mojżeszowego i wypożyczali u Egipcjan naczynia srebrnego i naczynia złotego i szat: „A dał Pan łaskę ludowi w oczach Egipcjanów, że im pożyczali i złupili Egipt“.

Czy po takiej wskazówce można spodziewać się, aby prawowierni wyznawcy nauki owej inaczej się zapatrywali na mienie innych ludów, jak na mienie owych „Egipcjanów“. Nie potrzeba tu nawet dodatków tajemniczego talmudu; ta wskazówka wystarcza. Ale zarazem tłomaczy nam ona w wykształceńszych żydach indyferentyzm religijny i bezwyznaniowość, — ten niemy protest przeciw podobnej etyce — i wyjaśnia dlaczego lepsze jednostki z tego ludu otwarcie i szczerze przyjmują naukę Chrystusa.

A nie tylko takie postępowanie z innymi ludami zaleca mojżeszowa nauka. Uprawnia ona wytępienie wszystkich ludów, zawadzających im, którym Bóg darował ziemię, na której stanęli. „Wszelkie miejsce, po którem deptać będzie stopa nogi waszej, wasze będzie“ (5 Mojż. r. 11, w. 24) „...z miast narodów tych, które Pan Bóg twój podawa tobie w dziedzictwo, żadnej duszy żywić nie będziesz, lecz do szczętu wytracisz je“ (5 Mojż. r. 20, w. 16, 17). Pozwala wprawdzie Mojżesz pozostawić żywe kobiety i dzieci w ziemiach sąsiednich, wytraciwszy mężów, wyznaczając pozostałym przy życiu los taki: „A gdy je da Pan, Bóg twój w rękę twoją, tedy zabiesz w nim każdego mężczyznę ostrzem miecza. Tylko niewiasty i dziatki i bydło i wszystko co będzie w mieście, obrócisz sobie w korzyść“ (5 Mojż. r. 20, w 13, 14). — Jakaż to przepaść między tą nauką a słowami: „miłujcie nieprzyjaciół waszych!“

Miejsc, nakazujących tępienie nieprzyjaciół, mamy w nauce Mojżesza nie mało. Zabijać rozkazuje nietylko wojowników, ale niewiasty i dzieci — nietylko w czasie gorączki bitwy, ale i po bitwie: wszyscy bezbronni jeńcy i podbici nie są wyłączeni od śmierci. Gdy synowie Izraelscy „króle madjańskie pobili... i pobrali w niewolę... żony madjańczyków i dziatki ich... „rozgniewał się bardzo Mojżesz. . i mówił do nich: przecieżeście zachowali żywo wszystkie niewiasty? ...Przetoż teraz pozabijacie wszystkie mężczyzny i dzieci i każdą niewiastę, która poznała męża“ (4 Mojż. r. 31, w. 8—17). W myśl tej Jozue zdobywa miasta i tępi ludność zwyciężoną; po każdem zdobyciu miasta, po każdem zwycięstwie, czytamy: „i wysiekł je ostrzem miecza, i króla ich zamordował wespółek z niemi, i wszelką duszę, która była w niem; „nie zostawił żadnego żywo“ (Jos. r. 10, w. 2° i nast.)

Dzisiaj, gdy walka na innem, bo ekonomicznem i umysłowem, odbywa się polu, czyż dziwić się można tej bezwzględności, bezlitości i arogancji, z jaką traktuje pokonanych przez siebie wyznawca nauk powyższych, któremu zapowiedziano jeszcze: „I wytracę wszystkie narody, które Pan, Bóg twój, poda tobie, nie sfolguje im oko twoje“. (5 Mojż. r. 7, w. 16).

Dziwić się nie można, że czytanie ksiąg, zawierających podobne ustępy, nie jest dla wszystkich dozwolonem. A są tam jeszcze inne, z innej dziedziny, jak opowieść o Locie i jego potomstwie, jak o źródle bogactw Abrahama w Egipcie, zkąd wyszedł „bardzo bogaty w bydło, srebro i złoto“, któremi to obrazami pewno nikt się nie zbuduje, jak nie zbuduje się prawem Mojżesza „oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, sparzelinę za sparzelinę, siność za siność.“ (2 Mojż. r. 22, w. 23—25). Świat chrześcijański naprzeciw tej nauce stawia słowa: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“; — również wyznawcy buddyzmu i bramanizmu, a więc poganie, mają zaleconą przez mędrców swoich zasadę: „drzewo nie skąpi cienia nawet temu, kto je ścina.“ Z tego porównania wywnioskować łatwo, czem jest nauka tak odskakująca od zasad moralności i ludzkości współczesnej, jak szkodliwie na wyznawców swych oddziaływać musi, — i jaką rolę ciż wyznawcy odgrywają wśród współczesnego świata, wychowującego się i wyznającego nie te same zasady, a więc nie posiadającego do walki z nimi współrzędnego narzędzia.

A jeszcze jeden przykład etycznego podkładu nauki Mojżeszowej. Ten sam Mojżesz, który zniósł z góry dane mu przez Boga przykazania, zakazujące między innemi okradać, taką daje nam wskazówkę w działalności patrjarchy Jakóba, jak się to dochodzi do fortuny: „. .Mówił Jakób do Labana.. daj mi żony moje i dzieci moje, za któremi ci służył, że odejdę... I rzekł do niego Laban: ...zostań ze mną. ...mianuj mi zapłatę swoją, a dam ci ją... Odpowiedział mu Jakób: ty wiesz, jakom ci służył... I rzekł (Laban): Cóż ci mam dać? I odpowiedział Jakób: nie dasz mi nic, ale jeśli to uczynisz, coć powiem, tedy się wrócę, a będę pasł i strzegł bydła twego, ...każde bydle pstre i nakrapiane i każde bydle płowe między owcami, a nakrapiane i pstre między kozami, to będzie zapłatą moją... Tedy rzekł Laban: oby się stało według słowa twego... Nabrał tedy Jakób prętów zielonych, topolowych i laskowych i kasztanowych i obłupił miejscami skórę ich do białego, obnażając białość, która na prętach była. I nakładł onych prętów, które był obłupił, do rynien i do koryt, gdzie lano wody, (gdy przychodziły owce, aby piły), nakładł ich przeciwko owcom, aby poczynały, gdy pić przychodziły. I poczynały owce, patrząc na owe pręty i rodziły jagnięta srokate, pstre i nakrapiane... A gdy wszystkich owiec co rańszych przypuszczanie bywało, kładł Jakób pręty przed oczy owiec z koryta... lecz gdy późniejszych owiec przypuszczanie bywało, nie kładł ich; i późniejsze były Labanowe a rańsze Jakóbowe. I tak zbogacił się on człowiek bardzo“ (1 Mojż. r. 30, w. 25—43).

Taki więc sposób osiągania celu jest według tej etyki najzupełniej uprawnionym.

Chrześcijanom wiadomo, że Kościół powyższe ustępy z Biblji rozumie w sensie przenośnym. Żyd atoli, dla którego literalny wykład Pięcioksięgu Mojżeszowego najbardziej jest dogodnym, tłómaczy go tak, jak czyta, rozumie tak jak dla niego najkorzystniej, a czyni tak, jak rozumie. To tłómaczy, dlaczego w całym świecie panuje nieufność i niechęć do wyznawców nauki Mojżeszowej.

Gorący dzień Koła polskiego.

Wiedeń 3 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Godzina szósta wieczorem. Posiedzenie Izby trwa bez przerwy od godzin siedmiu. Tak długiego posiedzenia dawno już nie było. Pomimo naturalnego znużenia posłów ruch w Izbie nadzwyczajny. Ławki polskie szczególnie pełne, nawet nabite. Rzadki widok: Koło polskie prawie w komplecie. Brak tylko kilku — trzech, lub czterech maruderów. Służący przy polskiej garderobie stoi z podniesioną głową, dumny, iż czuwa nad tylu futrami, i paltotami, co mu się tylko rzadko zdarza. Pytam go, czy poseł Iks jest w sali. Pytanie moje budzi na obliczu jego uśmiech zdziwienia. Odpowiada krótko i ze znaczącą miną, jak gdyby chciał powiedzieć: ot, także pytanie!

— Dziś są Bogu dzięki wszyscy — mówi — nie ma tylko hofrata Gniewosza, dra Lewakowskiego i Wolfarta.

Po chwili dodaje z ważną miną:

— Gorący dzień mają dziś nasi. Ten Vaszaty podobno... preczby się mówiło... wiercą w tem miejscu i palcem bije o czoło, a potem gniewnie spluwając, powiada:

— To już nieładnie — ale da mu bobu hr. Piniński.

Po sprawozdawcy Eugenjuszu Abrahamowiczu, drze Rutowskim i ministrze Ritnerze zabrał wła-

śnie głos hr. Piniński, jako trzeci mowca Koła polskiego w celu bronienia sprawy fideikomisu ks. Czartoryskich. Ostatni głos ma jeszcze Abrahamowicz, jako sprawozdawca.

Jak osy rzucają się „nasi najserdeczniejsi“ ze wszech stron na sprawę zastępowaną przez Koło i ogłoszoną za krajową.

Peschke z lewicy, Steinwender z niemieckiego stronnictwa narodowego i „dziki“ Vaszaty tworzą trójkę opozycyjną, a okrzykami, popierającemi ich wywody, wtórują im rozmaici borbifaksy izbowi. Kronawetter, który we dnie i w nocy zaklina cień wiel iej francuskiej rewolucji, wytacza samego Mirabeau, jako działo przeciwko fideikomisowi, na co poseł Schneider z właściwą sobie znajomością dziejów replikuje także okrzykiem:

— Ot, lepiejbyś pan zrobił, gdybyś siedział cicho i nie powoływał się na tego żyda francuskiego.

Śmiech. *Du sublime au ridicule, il n'y a qu'un pas.*

Epizod wesoły szybko przemija. Ale oto znowu stoi Vaszaty w obliczu mówiącego hr. Pinińskiego i płata okrzykami przerywającemi jak istny clown cyrkowy figle, chociaż ma on zupełnie wygląd dyrektora cyrkowego. Dumnie podniesiona głowa z peruką, o rysach twarzy Napoleona III, z farbowanym na czarno wąsem napoleońskim i takąż bródką hiszpańską. Czarny surdut salonowy z białą krawatą. Brak tylko palonych butów i batoga w ręku, by mieć przed oczyma dyrektora cyrku *comme il faut.* Zamiast biczem, trzaska on konceptami, a patrząc na niego, słyszy się tylko uchem wyobraźni stentorowe:

— *Allez hop.. hop la... marchez!*

Okrzyki „dzikiego“ nie zbijają jednak wcale z kontenansu mowcy, który z wielką powagą broni rzeczy — sprawy krajowej — usiłując zbić argument główny przeciwników, iż zapis fundacyjny księcia Czartoryskiego nic nie wspomina o prawach kraju do muzeum, pozostawiając zupełną wolność rozporządzania zakładem muzealnym przyszłym ordynatom. Gorący dzień, albo raczej wieczór miało Koło polskie. Dzielnie jednak broniło... sprawy krajowej.

Toast carski przed sądem.

Podaliśmy wczoraj obraz sprawy obrazy marszałka hr. Eulenburga i sekretarza stanu bar. Marschalla przez dziennikarzy Lützowa i Leckerta. Dziś podajemy przebieg rozprawy sądowej, rozpoczętej we środę.

Zaraz po zagajeniu rozpraw oświadczył komisarz kryminalny Tausch, że otrzymał od prezesa policji upoważnienie do objaśnienia stosunku Lützowa do policji. Charakterystycznem jest to, że komisarz Tausch używał Lützowa jako zaufanego, aby wykryć autora artykułów, gdy ku niezmiernemu swemu zdziwieniu dowiedział się później, że Lützow sam jest ich autorem.

Leckert oświadcza, że opowiadał Lützowowi, iż fałszywe zredagowanie toastu cara należy przypisać wpływom angielskim, ale w artykule, który napisał, nie wymienił hr. Eulenburga po nazwisku. Leckert mimo ponownych pytań, odmawia wymienienia swego rzekomego informatora, którym ma być „jeden z urzędników władz berlińskich“. Twierdzi dalej, że nie miał bezpośrednich stosunków z bar. Marschallem, a ks. Hohenlohego, oraz tajnych radców legacyjnych: Holsteina i Hamanna nie zna wcale.

Nadprokurator Drescher zaznacza, że twierdzenie Leckerta, iż miał u kanclerza posłuchanie we Wrocławiu, jest świadomem kłamstwem. Obżałowany obstaje przy swojem twierdzeniu, mimo, że nadprokurator oświadcza, iż bar. Marschall posiada pismo kanclerza, zaprzeczające temu twierdzeniu. Leckert wnosi, aby wezwać kamerdynera kanclerskiego, który mu drzwi otwierał. Obrońca Gennerich domaga się wezwania samego kanclerza na świadka. Sąd uchwala, aby decyzję co do wezwania kanclerza odłożyć, dopóki nie zostanie przesłuchany sekr. stanu Marschall. Prokurator stwierdza, że u Leckerta znaleziono rachunek za artykuły „Eulenburg I Eulenburg II“, wobec czego oskarżony zapewnia, że te artykuły napisał Lützow.

Następuje przesłuchanie Lützowa. Oskarżony przeczy twierdzeniu, jakoby był urzędnikiem policji. Nadprokurator zaznacza, że władza oskarżająca przypuszcza, iż otrzymywał zlecenia policji w sprawach politycznych. Lützow przeczy temu i przyznaje, że inkryminowany artykuł był jego utworem. Twierdzenie, jakoby sprostowany toast cara został oddany ajentowi biura Wolffa przez jednego z wyższych urzędników dworskich, pochodzi od Leckerta, który na obżałowanym uczynił wrażenie prawdomownego człowieka i wspomniał, że jego informator zasiada w urzędzie spraw zagranicznych. Przeciwko ogłoszeniu artykułu Leckert nie zaprotestował. Po ukazaniu się pierwszego artykułu oznajmił Leckert, że bar. Marschall bardzo jest z niego zadowolony. Lützow przyznaje, że zerwał stosunki z *Die Welt am Montag* dlatego, że pismo to opuściło w drugim artykule wyjaśnienie politycznych przyczyn.

Na zapytanie prezydenta, czy wierzył opowiadaniu Leckerta, iż go br. Marschall przyjął bardzo serdecznie, z rękami w kieszeniach i przy koniaku, oświadcza dalej Lützow, iż uwierzył, gdyż „rząd używa najrozmaitszych dróg, by ziścić swoje zamiary co do prasy“. Co do wiarogodności opowiadań Leckerta powziął Lützow wątpliwość dopiero około 21 października, gdy się przekonał, że da się on oszukać. Oskarżenie zawiera dalej ustęp wytykający Lützowowi, iż tenże pierwszego dnia w rozmowie z przedstawicielem pism *Hannowersch-Cour.* i *Tribuna,* Hellerem, poczynił rewelacje kompromitujące dziś jego (Lützowa) i Leckerta. Miał on mianowicie powiedzieć: „Przed trzema tygodniami był jeszcze bar. Marschall zupełnie tego samego zdania, co autor artykułów *Welt am Montag,* obecnie dopiero zsyła mi na głowę wszystkich prokuratorów, ale ja mu za to odpłacę!“ Wobec tego zaprzecza Lützow, jakoby go Heller dobrze zrozumiał. Na zapytanie prokuratora zaprzecza także raz jeszcze, jakoby od Tauscha odbierał kiedykolwiek zlecenie informowania go o autorach pewnych artykułów dziennikarskich, lub tym podobnych „pośredniczeń“.

Prokurator zapytuje oskarżonego, czy to on był autorem innych jeszcze sensacyjnych artykułów, jak wiadomości o rzekomo złym stanie zdrowia cesarza i doniesienia, według którego Kotze miał być podczas bytności cesarza na Szląsku wypuszczony z więzienia w twierdzy i bawił wówczas we Wrocławiu. Lützow przyznaje się do autorstwa artykułu o Kotzem, pomijając pierwsze pytanie. Oświadcza, iż wiadomość się nie sprawdziła, „co się dziennikarzom nierzadko zdarza“.

Do artykułu posłużyły mu wielostronne informacje, a impuls dał wrocławski *Generalanzeiger.* Przyznaje się dalej Lützów do autorstwa drukowanego w *Welt am Montag* artykułu p. t.: „Cesarz i Bronsart“ i podaje, że Leckert posłał ten sam artykuł do *Frankf. Ztg.* Lützow zaprzecza prawdzie zeznania obwinionego Ploetza, który twierdził w śledztwie iż Lützow oddając mu inkryminowany artykuł zapewniał go słowem honoru, iż wiadomości pochodzą od bar. Marschalla. Mówił on tylko o pochodzeniu informacji z urzędu spraw zagranicznych.

Nastąpiło małe *intermezzo* między obrońcą a prokuratorem Drescherem, poczem rozprawę przerwano.

Po jednogodzinnej przerwie rozpoczęto o godzinie 4 przesłuchanie obwinionego Ploetza. Obwiniony twierdzi, iż Lützow go kilkakrotnie zapewniał, że jest zaufanym Marschalla. Wątpliwość co do prawdziwości doniesienia powstała dopiero po sprostowaniu biura Wolffa. Zapewnił on Lützowa o zachowaniu tajemnicy co do autorstwa artykułu, ale oświadczył mu zarazem, że go musi uczynić współodpowiedzialnym za jego treść. Hamann, który obwinionego w sprawie artykułu przyjmował, mówił mu, iż już od dłuższego czasu prowadzi się zacięta kampanja przeciw urzędowi spraw zagranicznych, która ma na celu sprowadzenie upadku Marschalla, a której jednym z epizodów były artykuły Lützowa. Gdy jednak Lützow uporczywie utrzymywał, że treść artykułów polega na zupełnej prawdzie, ogłosił on i drugi artykuł, pomimo oświadczeń udzielonych mu przez Hamanna. Pomimo zaprzeczeń Lützowa utrzymuje Ploetz uparcie, iż mu Lützow dał słowo honoru na to, iż bezpośrednio posiada informacje od bar. Marschalla.

Następnie przesłuchiwano obwinionego Bergera. Wywiązała się przedewszystkiem polemika między obroną a prokuratorem. Obrona żądała odłożenia przesłuchania Bergera na czwartek, a to z powodu, że prokurator zamierza wyciągnąć zarzuty przeciw niemu także z innych artykułów *Staatsbürger Ztg.,* które nie są cytowane w akcie oskarżenia. Trybunał uchwala odczytać we czwartek owe artykuły, a przesłuchania nie odkładać. Berger zaprzecza, jakoby jego pismo miało zamiar kogokolwiek obrażać. Zwracał on tylko uwagę, że należy położyć koniec postępowaniu niektórych pism urzędowych (np. *Köln Ztg.*), których artykuły robią wrażenie wzajemnych napaści na siebie osobistości wysoko położonych. Przypuszczenie, że bar. Marschall i ks. Hohenlohe stoją za plecami tych, którzy występują przeciw hr. Eulenburgowi, opierał on na doniesieniach obwinionego Foellmera.

Foellmer oświadcza, iż miał pewnego razu rozmowę z Leckertem starszym o aresztowaniu jego syna. Wtedy to Leckert sen. wypowiedział owo przypuszczenie, oczywiście nie w myśli obrazy kogokolwiek, ale by rozważyć sposób obrony syna.

Wreszcie ostatni z oskarżonych Leckert senior dowodzi, iż nie wiedział żadnych bliższych szczegółów o dziennikarskich czynnościach syna. O zaaresztowaniu go dowiedział się dopiero w kilka dni. Zeznania jego nie przyniosły nic nowego.

Na tem ukończono rozprawę we środę o pół do ósmej wieczór. We czwartek zrana rozpoczęto przesłuchanie świadków. Interesujące szczegóły przyniosła nam wczorajsza ranna depesza.

Wiec w Oświęcimiu.

Oświęcim d. 3 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W uzupełnieniu wiadomości, któreście już prawdopodobnie ogłosili (patrz wczorajszą kronikę. *Przyp. Red.*) przesyłam wam dalszy przebieg wiecu, oraz szczegóły obrad. Rozpocznę od przemówienia włościanina Sarny, członka Rady powiatowej bialskiej. Prelegent referuje o święceniu dni świątecznych. Aby niedziela i dni świąteczne należycie były święcone, należy zająć się duszą swoją. Tymczasem ustawa co innego ma na celu, mianowicie odpoczynek, a zanadto uwzględnia żydów i to ze szkodą ludności katolickiej. My rolnicy najlepiej pojmujemy i czujemy, co to jest pomoc Boża, dlatego też sami, nie oglądając się na ustawę, zacznijmy zmianę na lepsze od siebie. Następnie przechodzi do drugiej sprawy o wstrzemięźliwości od użycia rozpalających trunków. Niech powiedzą ci, co tych trunków nie używają, czy źle na tem wychodzą, czy upadają na zdrowiu? Czemu żadne zwierzę wódki pić nie chce? Czemu dziecię się krztusi? dopiero do tej trucizny przyzwyczaić się trzeba. Pijaństwo wywiera zły wpływ nietylko na moralność ale i na kieszeń. Kto nawet miernie używa trunku jeden kieliszek dziennie, ten do 50 roku życia traci około 960 złr. Odczytuje następnie szereg różnych postulatów, jak zniesienie giełdy zbożowej, popieranie hodowli drzew owocowych, zmiana nasion do siewu. Nie zabraniać, ale zachęcać trzeba domowników do praktyk religijnych, nie cierpieć w domu gorszycieli i t. p.

P. Zajączek, burmistrz miasta Kęt, referuje o położeniu mieszczan naszych. Prawie każdy stan ma jakieś żądania, jeden tylko stan mieszczański o nic się nie upomina. Składa on się z biednych rzemieślników, a do rzemiosła idą ci, którym albo uczyć się nie chce, lub na kształcenie ich nie stać. Na wstępie już do rzemiosła bieda go ćwiczy, opuszczony chłopiec ciężką ma dolę. Lepiej mu trochę gdy zostanie czeladnikiem, ale i wtedy jest bez opieki. Służba w wojsku jest dla niego ruiną, bo po wyjściu na nowo dorabiać się musi. Socjalizm nie wyszedł od nas, ale do rozszerzenia go przyczyniła się zatrata cech narodowościowych, tu leży jego zarodek. Winniśmy sami, bo pozwalamy obcym zabierać to, co się naszym rękodzielnikom należy. Winą jest brak zaufania do swoich, z czego rodzi się bieda. Brak nam jeszcze szkół przemysłowych, bo te co są, to początki i jest ich za mało.

Gdy brak zaufania zniknie, a będziemy popierać się sami, będzie lepiej i nastaną lepsze czasy. Zwraca się do posłów, by popierali stan mieszczański i rękodzielniczy, gdzie mogą. Prosi duchowieństwo, by wpływało na lud, żeby nie kupował i nie popierał obcych i żydów. (Oklaski i liczne brawa nie pozwalają wichrzycielom demonstrować).

Po p. Zajączku zabiera głos p. poseł i marszałek Czecz: Stawia pytanie, czy na wiecach katolickich winniśmy poruszać sprawy ekonomiczne? Na to pytanie odpowiadają nam słowa modlitwy Pańskiej. Codzień modlimy się „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“, a św. Augustyn wyjaśnia, że nie prosimy o zbytki, tylko o to, co nam potrzeba. Sprawy więc ekonomiczne muszą się łączyć z zasadami wiary. Każde posiadanie nakłada pewien obowiązek względem tych, którym brakuje chleba. Całe więc społeczeństwo ma obowiązek zająć się i obmyśleć środki, by byt biednych polepszyć. Co rok wychodzą różne plany i wnioski celem poprawienia bytu i doli maluczkich, którzy potrzebują opieki. By dojść do tego, trzeba zbadać źródło i przyczynę biedy, a temi są;

1) Nadmierne obdłużenie, nadmiar długów, wynikających wskutek spłaty reszcie spadkobierców.

2) Niedostateczne ograniczenie działania lichwiarzy, rząd winien ich surowiej karać, tak jak zbrodniarzy. Odczytuje dotyczącą rezolucję dra Caro z wiecu katolickiego we Lwowie.

3) Wysoka stopa procentowa. Tu musi przyjść w pomoc samo państwo, lub kraj. Trzeba utworzyć instytucję pod kontrolą państwa, by wykupić długi i oprocentować na 3% lub 4% najwyżej, jak na obecne stosunki.

4) Przyczyną złego są długi, które się zaciąga na coś takiego, z czego nie można później oddać. Nie trzeba więc brać pożyczek na chrzciny, stypy, huczne wesela itp.

Zwraca uwagę na książkę pt. „Zapewnienie bytu samoistnego gospodarstw włościańskich“ referat mowcy na wiecu katolickim w Krakowie, którą to broszurkę mowca rozdaje zgromadzonym po obradach. Wzywa wreszcie do jedności i wspólności w pracy ekonomicznej, a zła dola da się naprawić.

Poseł ks. prałat dr. Chotkowski odczytuje telegram nadeszły od księcia biskupa krakowskiego, który zgromadzeni stojąc wysłuchali, oraz wznieśli z entuzjazmem po trzykroć okrzyk: „Niech żyje!!!“ Nadesłał również telegram ks. Adamczewski.

Spostrzeżono na galerji wpychających się socjalistów przybyłych południowym pociągiem z Krakowa i już na wstępie hałasujących. Wobec tego ks. prałat Chotkowski zastrzega się, że wiece nie są mu dziwne, ten wiec z kolei jest 36, w którym bierze udział. Przerywaniem w mowie nic nie wskórają hałaśnicy, bo dobry jeździec, choćby rumak jak najbardziej himerował, nie da się ze siodła zrzucić, dlatego zaleca burzycielom spokój. (Wesołość i liczne brawa zagłuszają przeciwników). Po uspokojeniu się zaczyna mowca od porównania: „Opowiadają, że zbójcy napadli królowę i dobili ją, a własne córki zamiast ratować, kłóciły się o strzępy sukni. Podobnie i dziś własne dzieci królowej ojczyzny naszej zamiast bronić dobijanej, kłócą się i rozdzierają to, co wróg do reszty podrzeć nie zdołał. Mowca powołuje się na dobre skutki, jakie w Wielkopolsce przyniosła obopólna zgoda, której ani zapędy Bismarka zniszczyć nie zdołały. (Mowcy przerywa Gregieżec czyniąc uwagę, że Bismark dobrze robił, bo wysyłał szlachtę do Monako). „A toś się pan wyrwał, odpowiada mowca, powołujesz się na zdanie największego wroga ojczyzny i wiary, którego w ostatnich czasach dotknęła największa kara. gdyż właśni ziomkowie okrzyczeli go zdrajcą narodu, a syn jego także odebrał wychowanie, że z cudzą żoną w świat wyjechał." (P. Gregieżec zamilkł, jakby czuł przytyk dla siebie, a zebrani krzyknęli „brawo!") Precz ze szlachtą, oto hasła ludzi zaślepionych. Te same hasła podnoszą i podnosili wrogi nasze Prusacy i Moskale. Szlachty swojej nie wypędzali, chcą tylko pozbyć się szlachty polskiej, bo ta szlachta niosła nieraz krew i mienie na ołtarz ojczyzny.

„Niedaleko od Oświęcimia jest punkt graniczny trzech mocarstw zwany „drei Kaiser Ecke". Jest to dowodem, że podzielono ojczyznę naszą nie według naturalnych granic, tylko tak jakby nas zubożyć chciano. Granice zamknięto, przez co uniemożliwiono zbyt produktów, dobra królewskie, klasztorne i biskupie pozabierano i z tej grabieży nie ma dziś śladu, pozostała tylko bieda. Czegoś podobnego chcą socjaliści nasi, chcą rozebrać cudze mienie, ale Czy to wyjdzie na pożytek? Niech odpowie historja. Socjalizm, to nic nowego, to hasła szerzyli dawni rewolucjoniści. Przytacza mowca rzezie i pożogi Tatarów, band Colardów, wojen husyckich, Bundschuh, rzezi humańskiej, francuskiej komuny i t. p. czy przyniosły korzyść? Nie, tylko największą nędzę i zubożenie. „Mowca przestrzega przed socjalizmem, przed pismem wychodzącem w Krakowie a wydawanem przez socjalistów, niby dla dobra ludu. Wzywa wkońcu do powrotu do zasad katolickich. Nie podobało się to żydom z *Naprzodu* i wszczęli krzyk, który przygłuszono pieśnią „Kto się w opiekę". Po uspokojeniu przewodniczący dał głos p. Kubikowi z Janowic, który podnosił niektóre wadliwe ustawy, po nim przemawiał Małocha wójt z Regulic, oraz Piotrowski, obaj zwolennicy stronnictwa rzeszowskiego. Zakończył zgromadzenie pan Czecz, nawołując do zgody słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" Hałasy i okrzyki burzycieli są najlepszym dowodem niezrozumienia rzeczy. Dość przytoczyć pojedyncze słowa, (na które ks. prałat Chotkowski cięte i ośmieszające wyrywających się dawał odpowiedzi). „Precz z katolicyzmem!" „Niech żyje chrześcijański Rzym i Ojciec święty". To wszystko winna szlachta" i t. p. Kiedy już mała tylko garstka pozostała, jakiś śmiałek chcąc użyć swobody krzyknął: „Niech żyje Stojałowski". Gołowąsy zaś jakiś socjalista zapraszał na poufne zgromadzenie niektórych włościan.

Z KRAJU.

Lwów d. 3 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu)

Poseł Lewakowski o przymusowej asekuracji.

(*wi*) Wobec kilkudziesięciu wyborców, zwołanych do sali ratuszowej olbrzymiemi afiszami, mówił dziś secesjonista z Koła polskiego, poseł dr Karol Lewakowski, o asekuracji przymusowej. Skreśliwszy obraz obecnej Izby, w której stronnictwa są rozbite, a większość reakcyjna popiera reakcyjny rząd, wyraża p. Lewakowski zdanie, że w takiej Izbie szkoda czasu na pracę i dla posła jest odpowiedniejsze zadanie: omawiać ze swymi wyborcami sprawy ważniejsze. Jedną z takich jest właśnie sprawa przymusowej asekuracji. W Izbie ma już ona swoją historję, obecnie zaś spoczęła a raczej pogrzebana została w komisji. Że przy obecnym składzie Izby jest niemożebnem przeprowadzenie ustawy o przymusowej asekuracji, to jest naturalnem i zrozumiałem, bo liczni członkowie Izby a między nimi i jej prezydent zajmują wysokie stanowiska w rozmaitych towarzystwach i zakładach asekuracyjnych, a przymusowa asekuracja grozi tym instytucjom upadkiem. Stanowisko rządu w tej sprawie, jak to wynika z oświadczenia złożonego w Izbie przez reprezentanta rządowego, da się określić głównie w dwóch kierunkach: 1) że przeciwny jest zaprowadzeniu monopolu asekuracyjnego i 2) że uważa sprawę przymusowej asekuracji jako taką, która jeszcze długich wymaga studjów, a wobec jej przyspieszenia zajmuje stanowisko nieprzychylne. Rząd ma tedy zamiar odkładania tej sprawy tak długo, jak się to tylko da, z czego wynika, że leży mu więcej na sercu dobrobyt towarzystw asekuracyjnych, aniżeli dobro miljonów ludu. Trzebaby tedy przedewszystkiem wyciąć raka, który tu głównie zawinia, a to przez wymienienie po na zwisku, jak to już z jednym posłem dr Lueger uczynił, wszystkich tych, którzy w tej sprawie są osobiście angażowani.

W dalszym ciągu wykazywał mowca konieczność zaprowadzenia przymusowej asekuracji i przedstawił liczbowe szkody, jakie w szczególności nasz kraj przez pożary corocznie ponosi. Państwo czy kraj, obejmując na siebie asekurację, nie ryzykowałoby nic, a nawet przy wyraźnem obniżeniu premij jeszczeby miały znaczny dochód. Istniejące dziś zakłady ubezpieczeń, tak oparte na wzajemności, jak też obliczone na zysk, przynoszą znakomite dochody, które dzielą między siebie założyciele instytucji, jej dyrektorowie, ich krewni, przyjaciele i t d. Pokrywa się to sztucznemi bilansami. Rząd wie o tem wszystkiem, ale przymyka łaskawie oczy, a tem samem staje się współwinnym tej gospodarki. Dziś oświadczenie reprezentanta rządu w Izbie zapowiada wydanie włościan i małomieszczan w drodze przymusu takim instytucjom. Wszystkie towarzystwa ubezpieczeń, nie wykluczając opartych na wzajemności, pozostają ze sobą w porozumieniu, a nawet objęte są kartelami. Wielki kapitał nie cofa się przed żadnym środkiem. Mowca dziwi się posłowi Rutowskiemu, że wychwalał towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Tak nie jest zadaniem posła.

Zdaniem mowcy, rząd w razie zaprowadzenia monopolu, nie jest obowiązany do odszkodowania Towarzystwom, które posiadają koncesje. Ten skrupuł więc nie powinien być brany w rachubę. Ale i bez zaprowadzenia monopolu mogłyby kraje czy państwa objąć na siebie asekurację, ale musiałyby ustanowić tak niskie premje, ażeby żadne towarzystwo nie mogło wytrzymać konkurencji. W końcu wezwał p. Lewakowski zgromadzonych, ażeby nad poruszoną przez niego sprawą przeprowadzili dyskusję i stosowne powzięli uchwały.

Jakoż wistocie rozwinęła się dość obszerna dyskusja, która nawet wyszła daleko po za ramy referatu p. Lewakowskiego.

I tak p. Barański poruszył myśl utworzenia miejskiego zakładu ubezpieczeń, któryby na razie zajął się tą sprawą, zanim ustawa o przymusowej asekuracji zostanie uchwaloną. — Inżynier Dzieślewski radził przyjąć na wzór ustawę niemiecką o przymusowej asekuracji. Dyrektor ruskiego Towarzystwa asekuracyjnego „Dniestr", dr Kułaczkowski, zwrócił uwagę na pilniejsze — jego zdaniem — potrzeby, jak ubezpieczenie od szkód gradowych i od klęsk spowodowanych wylewami rzek. Dalej wykazał mowca, że ubezpieczenia włościańskie towarzystwom jedynie przynoszą szkodę, która wyrównywa się tylko miejskiemi i parafjalnemi ubezpieczeniami. Gdyby więc zaprowadzono przymus asekuracyjny, to znaczy, że wszystkie włościańskie budynki musiałyby być ubezpieczane — premje równocześnie musiałyby być podwyższone. Mowca, jakkolwiek jest dyrektorem instytucji konkurującej z krakowskiem Towarzystwem ubezpieczeń, to jednak musi to Towarzystwo wziąć w obronę przed zarzutami p. Lewakowskiego i stwierdzić, że administracja jest tam zupełnie prawidłową. W końcu przestrzega dr Kułaczkowski przed zbyt powierzchownem i pospiesznem załatwieniem tej sprawy, do której zabierać się trzeba po gruntownem jej zbadaniu i na podstawie dokładnego materjału statystycznego

Przemawiało jeszcze kilku wyborców, poczem uchwalono rezolucję z oświadczeniem się za przymusową asekuracją, pozostającą w zarządzie władz krajowych.

Co życie niesie?

Życie przyniosło nam dzisiaj następujące sprostowanie listu jednego z duchownych, pomieszczonego w numerze 276 *Głosu Narodu*, zredagowane przez adw. Abłamowicza na podstawie §. 19-go, które w myśl ustawy tym samym drukiem w tej samej rubryce w najbliższym numerze naszego dziennika umieścić jesteśmy przymuszeni. Tekst sprostowania brzmi:

„Nie jest prawdą, jakobym rzucił podejrzenie „że (oszczerczy) artykuł w *Naprzodzie* został napisany za pośrednią inspiracją kogoś, co chciał zająć miejsca ks. Chudyby (nie „Hudyby"), — nie prawdą jest, „a zatem" — jakoby według moich pojęć „ni mniej ni więcej, tylko jakiś katolicki duchowny był sprawcą owego napastniczego artykułu" — nie prawdą jest wreszcie, jakoby „nawet żyd-adwokat musiał mnie skarcić za tego rodzaju insynuację".

Rzecz się miała wręcz przeciwnie: Na moje twierdzenie w końcowem oskarżeniu, że poza plecami redaktora odpowiedzialnego ukrywają się inni sprawcy oszczerstwa, którym zależy na poniżeniu i zbezczeszczeniu gorliwego kapłana — obrońca p. Siepickiego wystąpił z wywodem, że zależeć mogło na owem zbezczeszczeniu tylko innemu księdzu, pragnącemu zająć probostwo po ks. Chudybie — na tę insynuację odparłem w replice, iż kwestję tę, o ileby jeszcze nie była dość jasną pp. Przysięgłym, rozwiązuje ponad wszelką wątpliwość tekst św. Ewangelji: „uderzę pasterza, a rozproszą się owce" (nie czyniąc p. obrońcy stąd żadnego zarzutu, że tekstu tego nie zna i w niewłaściwą stronę za innymi intellektualnymi sprawcami owego oszczerstwa się ogląda) „komu zależy na rozproszeniu owiec" — kto na obłąkane owce dla swych samolubnych celów czyha — ten przedewszystkiem na pasterza się rzuca".

Dr Stanisław Abłamowicz.

Wobec powyższego przeinaczenia istotnego stanu rzeczy, powołujemy się na wszystkich słuchaczów procesu o poświadczenie, czy adw. Abłamowicz nie dał do zrozumienia, iż artykuł został napisany w celu wyparcia ks. Chudyby z zajmowanego stanowiska, czy obrońca-żyd w sposób ostry nie zaprotestował przeciwko temu pośredniemu rzucaniu oskarżenia na jakiegoś duchownego i czy adw. Abłamowicz w swój zwykły sposób nie starał się w replice dopiero nadać słowom swoim inne znaczenie. Wiadomo, że §. 19 służy często niestety nie prawdzie, ale tym, którzy przeciw prawdzie działać pragną; w tym wypadku atoli dość wyraźnie nawet pomiędzy wierszami wykrętnego sprostowania wyczytać można przyznanie, że autor listu ogłoszonego w naszym dzienniku opierał się na zupełnie prawdziwych relacjach z przebiegu procesu. Relacje te ogłoszone były nawet drukiem a p. Abłamowicz wcale ich wówczas nie prostował! I teraz długo się namyślał!

KSIĄŻĘCA DOLA

(24) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

Pogadankę prowadzoną w tym wesołym tonie przerwało uadejście księcia profesora, który wraz z księdzem Robertem przechadzał się po ogrodzie i teraz wracał napowrót do pałacu. Dr Kroll przedstawił Mulińskiego księciu, który powitał go chłodno:

— Bardzo mi przykro, że nadaje się rozgłos temu ponuremu wypadkowi. Gdyby się to mogło na co przydać, niezawodnie prosiłbym pana, abyś zechciał ograniczyć się do jak najkrótszych wzmianek...

— Niepodobna, jaśnie oświecony książę — rzekł kłaniając się kilkakrotnie Muliński. Samobójstwo stało się już głośne; krąży tysiące najpotworniejszych wieści. Naga prawda może być więc tylko z korzyścią dla wszystkich.

Książę zrobił ruch zniecierpliwienia.

V.

Księżniczka Jadwiga leżała tymczasem z twarzą bladą, z przymkniętemi oczyma, na szezlągu w swojej sypialni, urządzonej przez starego księcia niegdyś z niezwykłym komfortem dla jej matki, a teraz zajmowanej przez nią od lat już kilku. Obok znajdował się pokój pani Cörewiczowej, która przez cały dzień dzisiejszy nie opuszczała go prawie, nasłuchując najlżejszych szmerów z sypialni, ażeby być na każde zawołanie cierpiącej dziewczyny.

Księżniczka w istocie cierpiała bardzo. Nie mylił się doktór Kroll przypuszczając, że przejścia przez jakie przechodził młody jej organizm, zachwiać musiały zdrowiem jej duszy. Czuła się do tego stopnia złamaną i zgnębioną, że prawie nie miała siły zdawać sobie sprawy z tego, co się dokoła niej działo, nie miała odwagi skupić myśli, ażeby zorjentować się w tym całym labiryncie złej doli, w jakim się niewiedzieć kiedy znalazła i w którym błądziła bez wyjścia. Od czasu do czasu otwierały się jej powieki, długą, ciemną rzęsą ocienione i głębokie, marzące, seledynowe oczy wlepiały się z jakąś niewypowiedzianą trwogą w piękny portret kobiety, wiszący na przeciwległej ścianie.

Kobiety tej prawie nie znała księżniczka; matka umierając, zostawiła ją dzieckiem, zaledwie się rozwijającem. Daremnie w pamięci szukała nieraz w ciężkich chwilach księżniczka jakichkolwiek słów przez usta matczyne wypowiedzianych, któreby mogła sobie wziąć za drogowskaz w życiu; pamiętała tylko tyle, że była to osoba zawsze smutna, że wiele łez w jej oczach i że te łzy nieraz spływały po policzkach, kiedy zamyślona stawała w oknie i patrzała godzinami całemi gdzieś w przestrzeń, zagłębiona w marzeniach czy wspomnieniach. Jako dziecko, księżniczka rzadko kiedy doznawała pieszczoty rodziców; wychowanie jej było raczej surowe. Ojciec nie okazywał jej nigdy uczucia, a po śmierci żony prawie widywać córki nie chciał. W objawach zaś miłości matki taki był głęboki smutek, taka rozpacz nieledwie, że dziecko przerażone tem raczej niż ujęte, wzrastało prawie bez uśmiechów i promieni, w których zazwyczaj rozkwita anielskie dzieciństwo.

Dzieci w takich warunkach dojrzewają zazwyczaj bardzo wcześnie; to też i księżniczka Jadwiga wcześniej niż jej rówieśniczki zaczęła myśleć o życiu, o jego przeznaczeniu i jego prawach. Wcześniej także budziły się w jej sercu potrzeby wypełnienia tego życia czemś więcej poza tem, czem próbowali je wypełnić pani Córewiczowa i ksiądz Robert. Instynktownie, nieświadomie czuła konieczność kochania.... I wówczas, kiedy księdzu Robertowi się zdawało, że dusza księżniczki ciągle jeszcze jest „białą kartą, na której życie wypisze dopiero treść wzniosłą lub haniebną“, na tej karcie zapisywać się już zaczęły pierwsze głoski bez wiadomości tych, którzy niemi kierować mieli.... Kiedy po śmierci ojca zjechała się rada familijna, kiedy otworzono ojca testament i kiedy odczytano z niego życzenie, aby „o ile to będzie zgodne ze skłonnością stron obojga, książę Alfred Olewiński postarawszy się o indult, pojął za małżonkę jedyną dziedziczkę fortuny głównej linji rodu Olewińskich a przez to wszedł w posiadanie majątku, który z rodu Olewińskich wychodzić nie powinien“ — oszołomiło to wszystko księżniczkę do tego stopnia, że gdy zbliżył się do niej książę Alfred i kiedy powiedział do niej melodyjnym głosem:

— Kuzynko, czy pozwolisz mi zatem starać się o zdobycie owego uczucia... — ona nie umiała nic innego odpowiedzieć, jak skinąć głową, nie przypuszczając, nie wierząc w to, aby takie przyzwolenie mogło ją na całe życie obowiązywać, aby w ten sposób podawała się w więzy, które dopiero tragiczna śmierć rozwiązać miała... A jednak tak być miało!

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 5 grudnia.

Kalendarz kościelny. W sobotę Sabby, opata, wyznawcy; jutro druga niedziela adwentu, Mikołaja, biskupa i Leoncji; pojutrze Wigilja, Ambrożego, biskupa, wyznawcy.

Jutro uroczyste nabożeństwo w kościele świętego Mikołaja.

W kościele Najświętszej Panny Marji jutro kazanie o godzinie 10 wypowie ks. Leszczyński, sumę odprawi następnie ks. J. Krajewski.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: słomki, jelenie, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury, przepiórki i dzikiego gołębia.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu grudniu wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia 8 godzin minut 12.

Stan powietrza. Dnia 5-go grudnia o godzinie 7 rano, barometr 742,2, termomer 17°8 C., wilg. 95%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 0.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Ci Szanownych Abonentów, którzy należytości prenumeracyjnej nie nadeślą do soboty 7 grudnia wtorkowego numeru już nie otrzymają.

Składki. Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Strzyżowie nad Wisłokiem nadesłało 20 złr. na szkołę polską w Białej.

† **Ludwik Zdański,** emerytowany radca apelacyjny, radca dworu, kawaler orderu żelaznej korony, zmarł w Krakowie dnia 3 grudnia. Zmarły był bratem pensjonowanego nadprokuratora państwa.

* **Za trumną** śp. Jana Łozińskiego, zmarłego radcy sądu krajowego wyższego, postępował liczny orszak złożony w większej części z urzędników sądowych i prawników. Wśród orszaku tego widzieliśmy JE. p. Zborowskiego, delegata namiestnictwa p. Laskowskiego, wiceprezydenta p. Żeleskiego, pp. Jasińskiego i Summer-Brasona szefa nadprokuratorji, p. radcę dworu Szymonowicza, kierownika sądu krajowego karnego p. Morelowskiego, prokuratora dra Wędkiewicza, dyr. policji dra Z. Korotkiewicza i wielu innych. Za karawanem okrytym wieńcami postępowała pogrążona w żalu rodzina. Zwłoki w licznym orszaku duchowieństwa eksportował na cmentarz ks. L. Chorubski.

* **Na poufnem posiedzeniu** Rada miejska uchwaliła udzielić pięciolecie pp. drowi Ignacemu Schaitterowi, Teodorowi Kosińskiemu i Adamowi Grodlemu, oraz nauczycielkom kursu robót szkoły wydziałowej św. Scholastyki paniom: Marji Mayerberg, Marji Buczkowskiej, Ksawerze Chlebowskiej, Helenie Jaworskiej, Władysławie Mühln i Kornelji Mayerberg; wreszcie udzieliła Rada emeryturę wdowie po śp. Stanisławie Józefczyku, pani Honoracie Józefczykowej, wdowie po śp. Stanisławie Mularskim, pani Teresie Mularskiej oraz woźnemu magistratu Stefanowi Piechowi.

* **Na przyszłem posiedzeniu** Rady miejskiej, które się odbędzie prawdopodobnie za dwa tygodnie, znajdzie się na porządku dziennym sprawa wyboru I wiceprezydenta miasta, tudzież sprawa przebudowy dworca kolejowego.

* **Na czasie.** Magistrat w osobnem obwieszczeniu przypomina właścicielom domów, iż ci obowiązani są w porze zimowej kazać chodniki, a tam, gdzie nie ma chodników, ulice wzdłuż ich posiadłości na szerokość dwu metrów, z lodu, śniegu i błota oczyścić. Uprzątanie to należy odbywać wczas rano, a w razie opadania śniegu i kilka razy na dzień, lub w czasie, który komisarze obwodowi oznaczą. Śnieg, lód oraz błoto zmiecione z chodników należy ułożyć w kupki, na połowie szerokości ścieku od strony ulicy, nie zaś na środku ulicy, aby nie tamować ruchu wozów na ulicach przez wygórowanie środka i przez ścieśnienie ulic. W ulicach zaś, przez które prowadzi tor kolei konnej, należy śnieg, lód lub błoto składać w połowie ścieku po tej stronie ulicy, gdzie nie ma toru kolei konnej.

W razie gołoledzi obowiązani są właściciele domów śliskie miejsca wzdłuż ich realności kazać posypać piaskiem (tylko piaskiem); posypywania popiołem, trocinami lub plewami ze względów sanitarnych i porządkowych Magistrat stanowczo zabrania. Nad ścisłem przestrzeganiem i wykonaniem powyższych postanowień czuwać będą komisarze obwodowi. Przekraczających powyższe przepisy karać będzie Magistrat grzywną od 1 złr. do 100 złr., a względnie karą aresztu od godzin 6 do dni 14.

* **W Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń** od 1 grudnia b. r. awansowali: a) przy dyrekcji w Krakowie na adjunktów II klasy: Tadeusz Butrymowicz i Ludwik Bereżyński; na asystenta I kl.: Włodzimierz Malczewski; na asystentów II klasy: Jan Filipkiewicz, Henryk Broniewski, Stanisław Łubieński; b) przy reprezentacji we Lwowie na sekretarza II: Władysław Bielański; na adjunktów I klasy: Franciszek Romański, Wejda Stanisław; na asystentów I klasy: Jan Kuźmicki, Horodyski Roman, dr Podlewski Gustaw; na asystenta II klasy: Gustaw Podwyszyński.

* **Kinematograf,** po kilkodniowej przerwie, zapowiada ponownie trzy demonstracje 15 nowych fotografij. Demonstracje odbędą się w niedzielę, poniedziałek i wtorek.

* **W „Przyjaźni“** przy ul. Florjańskiej l. 35 w niedzielę 6 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie na którem amatorzy odegrają: 1) „Werbel domowy“, obrazek wiejski ze śpiewami. 2) „Słowiczek“, operetka w 1 akcie, zakończy monolog murarza z kupletami. Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Dezerter.** Żołnierz artylerji wałowej, Juljan Schak, przyprowadził wczoraj nad wieczorem do tutejszej dyrekcji policji dezertera rosyjskiej straży pogranicznej Józefa Fedorenkę.

Na założenie bezpłatnych czytelń polskich w Białej na Śląsku i Bukowinie — tam gdzie zanikiem świadomości narodowej zagrożone kresy nasze — odbędzie się nareszcie loterja gospodarcza w dniu 13 b. m. w ujeżdżalni „Sokoła“. Komitet mający na celu z dochodu loterji, w tym jeszcze roku otworzyć w wymienionych miejscowościach czytelnie polskie, zwraca się do społeczeństwa o poparcie zacnych usiłowań przez nadsyłanie fantów, datków pieniężnych lub książek. Ufać należy, iż ze względu na cel społeczny oświaty narodowej, każden chociażby najmniejszą przyczyni się ofiarą do wspólnego dzieła.

* **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Juljana Wyrzykowskiego z Tłustego do Czortkowa, a Leopolda Pabla z Czortkowa do Tłustego.

* **Zniesienie sygnałów kolejowych.** Ministerstwo kolei państwowych zamierza podobno z dniem 1-go stycznia 1897 r. znieść zwyczaj dzwonienia w chwili odjazdu pociągów.

* **Reformy w Galicji.** *Deutsche Ztg* donosi, że ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje reformę urzędów hipotecznych w Galicji. Również zajmuje się ministerstwo powiększeniem liczby sądów galicyjskich, które ma być dokonane przed wejściem w życie nowej procedury cywilnej.

Jubileusz Asnyka. Odbieramy następujące pismo: Krakowskie koło pań Tow. szkoły lud. postanowiło w dniu 14 bm. wręczyć swemu prezesowi Adamowi Asnykowi pamiątkowe album z arkuszami podpisów jego czcicieli wraz z zebranym na budowę szkoły polskiej w Białej. Dzień 14 grudnia będzie uroczystym dla koła pań przez wręczenie pamiątkowych arkuszy Adamowi Asnykowi. Dwa lata bowiem temu, kiedy jubileusz poety z własnej jego woli przeszedł cicho, koło pań powzięło uchwałę zbierania podpisów jako hołdu dla jubilata i kapitału dla wielkiej instytucji, którą utworzył i wytrwale prowadzi. Pracę tę uwieńczyły pomyślne rezultaty, kilka tysięcy ludzi położyło swe podpisy wraz z kilkotysięcznym kapitałem.

Prezesowa koła pań *Idalja Pawlikowska*; wiceprezesowa *Eliza Pareńska*; sekretarka *Marja Siedlecka*.

Nowe Kółka rolnicze zawiązały się w Berwiatyczach, Wierzbiązu, Żabczu, Waniowie i Berejowie w pow. sokalskim i Stopnicach szlacheckich w pow. limanowskim. Liczba Kółek rolniczych w Galicji wynosi 1195.

Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznego oficjała gorzelń Stefana Lenartowicza stałym oficjałem gorzelń w X-klasie rangi.

* **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 30 listopada b. r. 1) Wyrazić podziękowanie hr. Aleksandrze Branickiej z Suchej za ofiarność na cele szkolne. 2) Wyrazić uznanie za skuteczną i gorliwą służbę nauczycielską Janowi Stetkiewiczowi, starszemu nauczycielowi I. szkoły 6-klasowej w Kołomyi, przy sposobności jego przejścia w stan spoczynku. 3) Zatwierdzić wybory do Rady szkolnej okręgowej w Podgórzu: pp. Wacława Adamskiego i Franciszka Marjewskiego, na delegatów Rady powiatowej; nauczyciela szkoły męskiej w Podgórzu Kazimierza Jodłowskiego, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego; dra Samuela Aronsohna, na reprezentanta religji izraelickiej. 4) Zatwierdzić wybór Romualda Gutweina, nauczyciela kierującego szkoły ludowej w Lutczy, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Strzyżowie. 5) Zatwierdzić nominację ks. Wawrzyńca Solaka, na duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach. 6) Wyznaczyć na reprezentantów zawodu nauczycielskiego do Rad szkolnych okręgowych: Stanisława Polaczka, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Krzeszowicach, do Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie; Bronisława Krukiewicza, nauczyciela kierującego szkoły męskiej w Trembowli, do Rady szkolnej okręgowej w Trembowli; Michała Kurzydłę, nauczyciela kierującego szkoły ludowej w Gdowie, do Rady szkolnej okręgowej w Wieliczce. 7) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Annę Łebiszczak w Błozwi Dolnej; Józefa Hrubego nauczycielem kierującym 3 klasowej szkoły w Polance Wielkiej; Stanisławę Zychiewiczównę starszą nauczycielką tej szkoły; Annę Ditrichównę nauczycielką w Jawiszowicach; Franciszka Pietruszkę nauczycielem we Wrocance; Józefa Wojtanowskiego młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły w Pilźnie; Piotra Dmytryszyna nauczycielem w Kalnej; Anielę Świstacką nauczycielką w Szadem; Florentynę Konieczuównę w Broszkowicach; Walerję Jaśkiewiczównę w Malcu. 8) Zorganizować od 1 września 1897 szkoły ludowe jednoklasowe w Hryniawie, Słobódce i w Hołowach. 9) Przekształcić szkoły ludowe; 5-klasową mieszaną w Komarnie na dwie 5-klasowe męską i żeńską od 1 września 1897; 1-klasową w Lubli na 2-klasową od 1 stycznia 1897; 2-klasową w Szczakowej „na Piasku“ na 3-klasową od 1 września 1897. 10) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z lustracji gimnazjum w Buczaczu.

Z Podhajec piszą: W Podhajcach inaczej się dzieje jak na całym świecie. W Niemczech istnieje przysłowie: *grob wie ein Postbeamter*; gdyby to przysłowie przełożyć na podhajeckie narzecze, musiałby ono brzmieć: *grob wie eine jüdische Postbeamtin.* Nasz pan poczmistrz burmistrz zdaje się być wielkim filosemitą. Gdy przed laty objął urząd pocztowy w Podhajcach, sprowadził sobie zaraz ekspedytora żyda. Ten był wprawdzie grzeczny i uczynny, ale że natura ciągnie wilka do lasu, więc po pewnym czasie znikł, zostawiając niedobory, które z własnej kieszeni musiał zapłacić p. poczmistrz. Myślałby kto, że to wyleczyło p. poczmistrza z jego filosemityzmu. Lecz nie. W miejsce zbiegłego ekspedytora żyda przyjął ekspedytorkę żydówkę i odtąd zmienia je wprawdzie, ale zawsze przyjmuje tylko żydówki, a co która jest większą impertynentką wobec publiczności, tem mu milszą. Wszystkie narzekania, skargi i zażalenia publiczności pozostają bez odpowiedzi. Mógłbym przytoczyć cały szereg wypadków, jak na poczcie obchodzą się z interesantami, dla których — mimochodem mówiąc — w biurze pocztowem odgrodzono kratkami miejsce, zajmujące trzy metry kwadratowe. Duszą się tam ludzie. Otóż, jeżeli ktoś jest niemile widziany u panny semitki, otrzymuje niby to przez przypadek, awizo kolejowe o kilka dni później, aby musiał płacić na kolei składowe, listy rekomendowane, nawet po podpisaniu recepisu, oddawane nie bywają nieraz po tygodniu itd. A kto przyjdzie się upomnąć, spotyka się tylko z grubjańskiemi wyrazami. Czyż nie ma na to rady?

Z Dukli donoszą nam, że towarzystwo kasynowe urządziło w dniu 29 listopada r. b. wieczorek muzykalno-wokalny. Ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, ze współudziałem chóru „Sokoła“ z Jasła. Wieczorek wypadł bardzo składnie i artystycznie.

Afisz z Tyśmienicy! W przejezdzie! z Berlina do Wiednia! tylko jedno przedstawienie!!! Dzisiaj 24/11 96 w salonie w Cassino in Tyszmienice wielki varieté wieczorem, wykonany przez nader ulubionego duetu. Mister Martini: „Modnego Salonu“, Malabarist z assistencyją Miss Anica. Program składa się z 12 stu Numerów. Wszystko specjalnie. 1-siej Rangi. Na końcu „Ognio plujący diabeł“. Kasa otwarta od godź. 7-mej wieczór. Rozpoczęcie przedstawiena o godź. wpół do 8 wieczór. Wstęp I platz 60 cnt. II platz 40 cnt. parterze 20 cnt. O Laska-

we względy Sz. P. T. Publiczności prosi z szacunkiem R. Martini. Z drukarni S. Glassa w Zaleszczykach".

Ładną drukarnię mają Zaleszczyki i doprawdy bardzo cierpliwą jest chrześcijańskapubliczność w Tyśmienicy!

* **Wskutek zamieci śnieżnych** został ruch pociągów kolejowy h powstrzymany na linji kolei lokalnej Hadikfalva-Radowce.

* **Wypadek w kopalniach.** Z Sosnowca donoszą, że w kopalniach hr. Renarda w szachcie „Fanny", położonym w pobliżu Sosnowca, w d. 24-ym listopada zdarzył się nieszczęśliwy wypadek z ofiarami w ludziach. Jak wiadomo, w wyczerpanych lub eksploatujących się pokładach węgla kamiennego, pozostawia się zazwyczaj nienaruszonemi znaczne jednolite masy węgla, w formie słupów, których zadaniem jest służyć, jako podpory dla górnych warstw sklepienia. Jeden z takich słupów runął gwałtownie pod ciężarem górnych warstw, a sklepienie pokładu węgla kamiennego przy spadaniu zasypało dwóch pracujących w tem miejscu górników. Oprócz tego upadek olbrzymiej masy spowodował tak gwałtowny napór powietrza i tak silny przeciąg, że kilku górników, pracujących znacznie dalej, zostało rzuconych o ziemię lub o ściany, przyczem zostali mniej lub więcej poszwankowani. Nastręcza się naturalnie pytanie, co mogło spowodować takie nagłe runięcie podpory i kto może zaręczyć, że sto innych, znajdujących się tamże podpór nie grozi tem samem? Takich niebezpiecznych przyczyn nie można chyba zaliczyć do kategorji zupełnie nieprzewidzianych.

* **Przeciw pojedynkom.** Do parlamentu berlińskiego wpłynęło 74.000 petycyj przeciwko pojedynkom, między niemi 367 z Karlsruhe.

Berlińscy hakatyści, tak zwana „Berlińska grupa miejscowa towarzystwa dla popierania żywiołu niemieckiego w marchjach wschodnich" odbyli we czwartek w hotelu „Saksonja" posiedzenie, któremu przewodniczył jenerał Teichmann. Przedmiotem zebrania był odczyt jenerała Conrady, p. t.: „Grolman i Polacy". Grolman był w roku 1832 jenerałem komenderującym w Poznaniu. Pan Conrady opowiadał, że Grolman już wtedy przesłał pruskiemu ministrowi memorjał, domagający się, aby prowincja Poznańska była poprostu wykreślona z mapy Prus. Projekty Grolmana były tak radykalne, że gdyby były wówczas zrealizowane, p. Conrady zapewnia, że dziś już nie byłoby ani jednego Polaka w Prusach!! Dalszy ciąg polakożerczego odczytu, przyjętego z zapałem przez berlińskich Hansemanów i Tiedemanów odbędzie się w dniu 9 grudnia.

Fiasko wystawy. Deficyt wystawy przemysłowej w Berlinie wyższy będzie, niż przewidywano, bo sądzono, że nie przeniesie 25% funduszu gwarancyjnego, a tymczasem dosięgnął on już 30%. Zarząd zawiadomił o tem osoby interesowane, które wzywa do uiszczenia przypadających na nie kwot, zastrzegając sobie na później dostarczenie wykazów szczegółowych. Fundusz gwarancyjny wynosi $4\frac{1}{2}$ miljona, a więc niedobór do pokrycia z kieszeni poręczycieli, podług szacunku zarządu, uczyni 1,350.000 marek.

Przemysłowcy odmawiają wypłat, zasłaniając się pretekstem, że podług brzmienia kontraktu płacić nie są obowiązani przed złożeniem rachunków ostatecznych. O rozmiarach strat, poniesionych przez przemysłowców berlińskich na wystawie, dają pojęcie cyfry następujące; teatr starego Berlina kosztował 240.000 marek, sprzedany na rozbiórkę przyniósł 8.800 mrk. Dzielnica „Stary Berlin" pochłonęła sumę 260.000 marek, a nabyta została po wystawie za 11.000 mrk. Pawilon strojów historycznych Bachera w głównym gmachu kosztował 20.000 mrk., a przyniósł 500 m. Pawilon mieszczący zegar artystyczny z 12 apostołami i Kalwarją, zbudowany za cenę 6.000 marek oddano za 1.000. Teatr Neu-Berlin z parku zabaw sprzedano do Holandji za 14.000 mrk. ze stratą 46.000 m. Dwanaście gmachów, których budowa kosztowała razem 410.000 m. nie znalazło nabywców, a rozebrane jako materjał budowlany rozprzedano razem za sumę 10.000 marek. Dotąd na placu wystawy pozostaje nierozebranych 30 gmachów, wzniesionych kosztem mniej więcej pół miljona marek.

* **Przywiązany lokaj**. Niejaki Oxenböll, kamerdyner króla Krystjana duńskiego, okradł swego pana na 600.000 koron. Sprytny złodziej wydobywał całą tę sumę małemi „ratami" z prywatnej szkatuły króla. Sąd skazał obwinionego na kilka lat ciężkiego więzienia. Król jednakże ułaskawił go, polecając mu natychmiastowe opuszczenie Danji.

Konkurs. Rektorat szkoły Politechnicznej we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs do 15 stycznia 1897 roku celem obsadzenia nadzwyczajnej katedry dla encyklopedji górnictwa, górnictwa naftowego i nauki o głębokich wierceniach. Z tą katedrą połączona jest płaca systemizowana w kwocie rocznych 1500 złr. i dodatek aktywalny 420 złr. wa. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia w języku niemieckim i zaopatrzone w potrzebne dokumenty: prace naukowe, świadectwo studjów, curiculum vitae itd., jakoteż w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnosić na ręce rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

„Zarząd gł. krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej" założył w czasie od 20 do 30 listopada b. r. dwie nowe czytelnie ludowe, a mianowicie: Nr. 677 w Dzianiszu pow. Nowy Targ i Nr. 678 w Hucie Komorowskiej pow. Kolbuszowa przesyłając do pierwszej 100 książek, wartości 40 złr., do drugiej 96 książek, wartości 38 złr. Nadto uzupełnił Zarząd w tymże czasie zapasem nowych książek bibljoteczki czterech dawniej założonych czytelń, a to: Nr. 5 w Pobiedrze pow. Wadowice (dzieł 61, wart. 24 złr.), Nr. 202 w Siennowie pow. Łańcut (dzieł 41, wart. 16 złr.), Nr. 347 w Binarowej pow. Gorlice (dzieł 45, wart. 18 złr.) i Nr. 554 w Babicach pow. Chrzanów (dzieł 28, wart. 10 złr.). Razem więc rozesłał zarząd w powyższym celu w ostatnich 10-ciu dniach listopada 370 książek, wartości 146 złr.

66 Sprawozdanie krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc listopad 1896 r. W miesiącu tym Towarzystwo udzieliło pomocy 163 razy. W dzień 114, w nocy 49 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 78, uszkodzeniu cielesnem 76, w przypadkach obłąkania 5 razy. Przewieziono do szpitala 53 osób, do mieszkania 13, do stacji ratunkowej 1. Dotkniętych było: mężczyzn 98, kobiet 55, dzieci 6. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników medyków 53. Stanowisk pierwszej pomocy urządzono 4 razy. Członków czynnych liczyło Towarzystwo 122, wspierających 230.

Teatr, Literatura i Sztuka.

„Współzalotnicy" Sheridana.

Dzięki życzliwości dyrekcji teatru krakowskiego, dzięki zabiegom p. Kazimierza Skrzyńskiego odbyło się wczoraj po raz pierwszy w Krakowie przedstawienie na dochód Towarzystwa dziennikarzy. Publiczność licznym przybyciem cel poparła. Dawano nieznanych w Polsce ze sceny „Współzalotników" Ryszarda Brinsley Sheridana. Komedję poprzedziła konferencja p. Skrzyńskiego, za treść mająca działalność jednego z najwybitniejszych pisarzy dramatycznych w Anglji w XVIII stuleciu, Ryszarda Sheridana. Prelegent z gruntowną znajomością przedmiotu streścił prace autora „Szkoły obmowy", oraz trafnie scharakteryzował współczesną mu epokę. Konferencja z oratorską swadą wypowiedziana podobała się ogólnie, czego dowodem były gromkie oklaski po skończeniu przedmowy. Nastąpiła komedja p. t. „Współzalotnicy" we wzorowem tłomaczeniu ś. p. Gust. Ehrenberga (ojca naszego redaktora), w układzie scenicznym p. J. Popławskiego.

„The Rivals" jest to komedja obyczajowa, o naiwnej dość fabule, o przepysznej charakterystyce osób. Treść przypomina ballady pasterskie. Kapitan Absolute dla pozyskania miłości miss Lidji Languish udaje ubogiego Beverleya. Panna Lidja ma stryjenkę, kobietę romansową i despotyczną, któraby rada widzieć swoją synowicę żoną człowieka majętnego i wybitnego stanowiskiem socjalnem. Na tej kanwie, zbyt jak na dzisiejsze czasy ubogiej, Sheridan rozwija bogactwo humoru i pełną prawdy obserwację serc i dusz ludzkich. Każda z postaci „Współzalotników" posiada swoją indywidualność, swój poziom umysłowy, swoją etykę serca i rozumu. Zacząwszy od pani Malaprop, podstarzałej wdówki, wielce ograniczonej, surowej dla siostrzenicy, pobłażliwej dla siebie, skończywszy na Łucji, pokojówki Lidji, wyrafinowanej subretki, mamy cały szereg typów żyjących na scenie do dnia dzisiejszego.

I sir Anthony Absolute krewki, despotyczny ojciec i jego, syn szalaputa i mr. Acres, bohater na słomianych nogach, i Fag, kamerdyner kapitana, spanoszony służący, i miss Malaprop wraz ze swoją pasją do używania słów cudzoziemskich, których ani znaczenia, ani wymowy nie zna, i miss Lidja o chorobliwie rozbudzonej fantazji pod wpływem niestosownych romansów i miss Julja pełna poświęcenia i zaparcia, wreszcie łakoma na grosz pokojówka — świadczą wymownie, że są wady i cnoty wspólne wszystkim narodowościom, a co ważniejsza że z upływem wieku wady i cnoty nie zmieniły się wcale. Niektóre może wzrosły, niektóre zmalały, rdzeń jednak pozostał ten sam, zmieniły się tylko stosunki i warunki życia. Dzisiaj sir Anthony nie mógłby już tyle czasu poświęcać żeniaczce syna, a kapitan nie przedstawiałby się biedniejszym niż jest w istocie, miss Lidja nie mogłaby siedzieć przez kwadrans tyłem do gości i nic nie mówić, wreszcie skłonna do afektów pani Malaprop nie zadowoliłaby się listowną wymianą czułych westchnień kochanka....

„Współzalotnicy" pierwszy raz ujrzeli światło kinkietowe w londyńskim teatrze Covent Garden w r. 1775. Jest to pierwsza praca wskrzesiciela komedji obyczajowej w Anglji w XVIII stuleciu. Sheridan urodził się w r. 1751, umarł 1816 r., był on synem aktora Tomasza. Z początku również służył Melpomenie, rychło jednak opuszcza szeregi aktorskie i sięga po laury pisarza, a później palamentarzysty. Sheridan zasłynął na obu polach: pisarskiem i politycznem. Najwybitniejszą jego komedją jest „Szkoła obmowy" (tłomaczenie Bogusławskiego), jako polityk za Foxa doszedł do znaczenia pierwszorzędnego. Wymowa i swada oratorska Sheridana przeszły do historji. Namiętność do gry doprowadziła go do upadku, zmarł opuszczony niemal przez wszystkich.

Artyści krakowscy sztukę angielskiego autora grali bardzo ładnie. O nich jednak pomówimy jutro. Na razie zaznaczamy, że bohaterką wieczoru była p. Wojnowska, bohaterem p. Solski. *Minos.*

* Na gwiazdkę dla polskiej dziatwy pojawi się za dni parę na pułkach księgarskich dziełko z 28 utworami najdzielniejszych autorek i autorów polskich i z 21 rysunkami znakomitych malarzy. Dochód przeznaczony na budowę szkoły polskiej w Białej. Wydawnictwo to, powinno znaleść gorące poparcie u społeczeństwa polskiego. Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie krakowskie i Koło pań, (Szpitalna l. 7) w Krakowie.

* „Cud-Dziewica" Zygmunta Sarneckiego, z muzyką Seweryna Bersona, ma, jak to już donosiliśmy, ukazać się wkrótce na naszej scenie. To też przygotowania do jej wystawienia postępują obecnie raźnie i żwawo. Dyrekcja łoży znaczne koszta na *mise en scene*, która fantastycznością bajeczną i wykwintną efektownością przewyższyć ma to nawet, co uczyniono dla „Szklannej Góry. P. Solski, utalentowany artysta i inteligentny reżyser, dokłada starań, aby właściwie uscenizowanie utworu dało mu potrzebną teatralną wypukłość. Role dostały się w dobre i właściwe ręce. Zamówione w Wiedniu i Berlinie czarodziejskie rekwizyta lada dzień nadejść mają. Pan Spitziar, naczelny dekorator krakowskiego teatru kończy malowanie przystawek i dekoracyj, służyć mających za tło akcji, a krawiecka pracownia teatralna zajęta jest szyciem pięknych i bogatych kostjumów. Słowem cała działalność przedwstępna do umontowania nowej sztuki, zapowiada się bardzo dodatnio.

Repertuar teatru miejskiego. W sobotę, 5 bm., „Współzawodnicy", kom. w 5 aktach Ryszarda Brinsley Sheridana (po raz drugi). W niedzielę „Dwie sieroty" dramat z francuskiego, zakończy nowa serja „Żywych fotografij. 15 nowych obrazów W poniedziałek, 7 b. m., „Dożywocie", komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry. Zakończy nowa serja „Żywych fotografij — 15 nowych obrazów". We wtorek, 8 bm. o godzinie 3 popołudniu „Grube ryby", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Zakończy nowa serja „Żywych fotografij". 15 nowych obrazów (przedstawienie popularne) o godzinie 7 wieczorem. „Emigracja chłopska", obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach (6 obr.) Wład. L. Anczyca (uwieńczony nagrodą ludową na konkursie krak. w r. 1976). Najbliższa nowość: „Wolne serce", komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez artystę.

HUMOR

— Coby też dać guwernerowi na imieniny?

— Kaganiec tatusiu, bo widziałem jak wczoraj chciał ugryźć w twarz pannę Marję.

— Jakże się ma żona pańska, panie profesorze?

— Dziękuje, dobrze, przeniosła się do wieczności.

— Pan dyrektor nie przyjmuje mojej sztuki!?

— Niestety! Ale jedynie z przyczyn technicznych. Mógłby powstać po pierwszym akcie niebezpieczny tłok w garderobie.

OSTATNIA POCZTA.

= Rosyjska ajencja telegraficzna donosi: Niektóre organa zagranicznej prasy rozszerzają pogłoskę, jakoby zaszły jakieś nieporozumienia między Francją a Rosją w zakresie polityki zagranicznej, a w szczególności w kwestji orjentalnej. Rosyjskie dzienniki, które domyśliły się źródła tych złośliwych pogłosek, ograniczały się do tego, że je powtarzały, nie uznając za potrzebne, wobec widocznej ich niedorzeczności, ogłaszać zaprzeczenia. Rosyjska ajencja telegraficzna, polegając na informacjach z autentycznego źródła, uważa za swój obowiązek stwierdzić, że między Rosją a Francją panuje niezmiennie zupełne porozumienie we wszystkich punktach, jak to potwierdził także minister Hanotaux na posiedzeniu francuskiej rady ministrów. Wogóle porozumienie wszystkich mocarstw jest zupełne.

= O nowym gabinecie rumuńskim donoszą z Bukaresztu: Nowy gabinet został utworzony pod przewodnictwem Aureliana, który objął zarazem tekę domen państwowych. Laskar został ministrem sprawiedliwości, Porumbaro robót publicznych, Marzesco wyznań i oświaty, były minister Cantacuzeno objął tekę ministerstwa skarbu, a Stoicesco ministerstwa spraw zewnętrznych. — Stoicesco objął zarazem na dni kilka kierownictwo ministerstwa wojny aż do mianowania właściwego ministra. Większość parlamentarna ze Sturdzą na czele oświadczyła, iż będzie nowych ministrów energicznie i szczerze popierała.

= Podsekretarz stanu Curzon wygłosił mowę bankietową w Manchester, w której przedstawił obraz wypadków ostatniego roku i wspomniał o naprężeniu stosunków, które przez pewien czas trwało pomiędzy Anglją a jednem z mocarstw kontynentalnych, oczywiście Niemcami. Mowca sądzi, że naprężenie to już znikło. Mimo tego pragnąłby, aby prasa owego kraju popierała gorącej rząd angielski w trudach około usunięcia pobudek nieporozumienia.

Budapeszt 4 grudnia (w południe). Wczoraj ukonstytuowała się komisja adresowa. Kolomana Tiszę wybrano przewodniczącym, a Augusta Pulszkyego referentem komisji.

Rzym 4 grudnia (w południe). Papież przewodniczył dziś uroczystemu konsystorzowi, na którym

udzielił nowo-mianowanym kardynałom, między nimi też mgrowi Agliardi'emu kapelusza kardynalskiego. — Na konsystorzu obecnym był król Aleksander serbski w otoczeniu kilku osób z swojej świty. Obecnymi byli także: Święte Collegjum, wielu biskupów i prałatów, ciało dyplomatyczne i kawalerowie orderu maltańskiego. Papież, który cieszy się czerstwem zdrowiem, wyglądał znakomicie.

Sofja 4 grudnia (w południe). Prokurator zamierza podobno wytoczyć byłemu ministrowi Tonczewowi i dwom innym osobom proces o wywołanie zaburzeń niedzielnych w Sofji.

Madryt 4 grudnia (w południe). Z wysp Filipińskich donoszą, że wojsko hiszpańskie zmuszone jest ograniczyć się do obrony. Europejczycy opuszczają gromadnie Manillę.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 5 grudnia (rano). Trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu w Gracu, skazujący antysemitów Feichtingera, Starkla, Ledama i Wilfingera i uwolnił wszystkich od wszelkiej odpowiedzialności. (Wiadomo, że prasa żydowska usiłowała procesem Feichtingera rzucić cień na wszystkie antysemickie partje w monarchji. *Przyp. Red.)*

Berlin 5 grudnia (rano). W parlamencie polemizował dep. Liebknecht z sekretarzem stanu Bötticherem. W mowie swojej dotknął on historji zatonięcia „Iltisa" twierdząc, że marynarze ci nie myśleli wcale ginąć za swego cesarza, a szli na pewną śmierć, tak samo jak ginący w katastrofie w kopalni zwykli robotnicy. Mowca dotknął procesu o toast carski w Wrocławiu, mówiąc, że tenże jest najlepszym dowodem jak niskie intrygi poruszają nawet najwyższe sfery. Wreszcie stawał Liebknecht w obronie strejku hamburskiego. Sekretarz stanu Bötticher odpowiadał mowcy, występując stanowczo przeciw pozornym dobrym zamiarom socjalistycznych deputowanych. Kto dobrze życzy robotnikom, powinien dbać o zakończenie strejków, a nie podżegać do nich, jak to czynią dziś socjaliści w Hamburgu. Tom Mann łudzi strejkujących w Hamburgu fałszywemi obietnicami pomocy ze strony socjalistów. Wszyscy, którzy kochają przeszłość i chcą mieć udział w zasługach pracy ojców, powinni solidarnie walczyć przeciwko socjalnej demokracji. Do polemiki przyłączyli się także deputowani Auer, br. Stumm Klügmann i sekretarz stanu Hollmann.

Berlin 5 grudnia (rano). Wczorajszy trzeci dzień rozprawy w procesie Leckerta i Lützowa był jeszcze dramatyczniejszy niż poprzedni. Na początku posiedzenia oświadczył prezydent: „Oskarżony Lützow stoi pod ciężkiem podejrzeniem, że dopuścił się fałszerstwa dokumentów. Oskarżony po ukończeniu procesu będzie zatem w każdym razie zatrzymany w więzieniu". (Wielkie poruszenie). Świadek Rene, który według zeznań komisarza kryminalnego Tauscha, był inspiratorem Leckerta, a jest znanym członkiem związku rolników, nadesłał pismo, że jest chory. Prezydent oświadcza, że temu uwierzyć nie może i wysyła komisarza kryminalnego w towarzystwie lekarza do mieszkania Renego, z poleceniem, aby ewentualnie przymusowo dostawili świadka. Rene powiadomiony o tem co zaszło, nagle dobrowolnie zjawia się w sali sądowej, i oświadcza, że nigdy w życiu Leckerta nie widział, co Leckert ze skwapliwością i z widoczną ulgą potwierdza. Sekretarz stanu Marschall, który i na wczorajszej rozprawie od początku był obecny, oświadczył stanowczo, że urząd spraw zagranicznych już od czterech lat nie miał sposobności udzielić policji żadnego zlecenia.

Następny świadek, przedstawiciel *Köln. Ztg.* Huhn, zeznaje w sprawie artykułu, w którym zaznaczono, że stanowisko kanclerza Hohenlohego i ministra wojny Bronsarta jest zachwiane, ponieważ cesarz wskutek wpływu gabinetu wojskowego stawia przeszkody reformie wojskowej procedury karnej. Huhn oświadcza, że nie on jest autorem tego artykułu. Na to odzywa się sekretarz stanu Marschall widocznie wzburzony: „Po raz trzeci p. komisarz Tausch dał nam fałszywą wiadomość; zawiadomił bowiem ministerstwo spraw wewnętrznych, że autorem tego artykułu jest Huhn". (Głosem podniesionym:) Wiadomość tę zakomunikowaliśmy samemu cesarzowi. (Wielkie poruszenie). Pan Huhn miał stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych; doniesieniem Tauscha był zatem niezmiernie skompromitowany".

Tausch: „To prawda — wiadomość tę miałem jednak od godnego zaufania ajenta". Prezydent (energicznie): „Proszę wymienić nazwisko tego ajenta!" Tausch wzbrania się, zasłaniając się tajemnicą urzędową. Prezydent i prokurator wzywają Tauscha energicznie, aby natychmiast udał się do prezydenta policji i zażądał od niego upoważnienia do wymienienia ajenta. Tausch opuścił salę blady jak trup.

Tutaj nastąpił nadzwyczaj sensacyjny zwrot w procesie! Podczas przerwy wywołanej wyjściem Tauscha, oskarżony Lützow zbliża się do swego obrońcy i oświadcza, że dla uratowania honoru swego nazwiska, chce wszystko wyznać, co dotychczas tail i poprzeć zeznanie dokumentami znajdującemi się w jego mieszkaniu. Wskutek tego Lützow, w towarzystwie prokuratora i obrońcy, udaje się do swego mieszkania dla dostarczenia dokumentów.

Po ponownem otwarciu rozprawy podniósł się obrońca Lützowa i oświadczył jego imieniem, że wszystkie dotychczasowe zeznania Lützowa były nieprawdziwe, ponieważ właściwym inicjatorem wszystkiego był **komisarz kryminalny Tausch.** On to nakłonił Lützowa do sfałszowania kwitu, on to nakłonił go do pisania anonimowych listów do Bronsarta i do Köllera. Inkryminowany artykuł w *Welt am Montag* był tylko spisany przez Lützowa, ale był prawie dyktowany przez Tauscha, przyczem Tausch miał powiedzieć:

„No! cieszę się, że nakoniec złapaliśmy Marschalla". Tausch oświadczał, że działa z polecenia niemieckiego **ambasadora w Wiedniu hrabiego Eulenburga**, któremu też doniosł o artykule Lützowa. Hr. Eulenburg bawił wówczas na zamku Liebenberg w Turyngji i nadesłał Tauschowi odpowiedź, wyrażającą zadowolenie wraz z dodatkiem, iż niebawem będzie w Berlinie i zobaczy się osobiście z Tauschem.

Powyższe oświadczenie sprawia olbrzymią sensację w audytorjum. Komisarza Tauscha natychmiast zawezwano. Tausch naturalnie oświadcza, że wszystko jest kłamstwem. Lützow jednak twierdzi, że wszystkiego dowodzą dokumenty. Wszyscy z naprężeniem oczekują odczytania owych dokumentów a mianowicie o ile rzucą one światło na tajemniczy stosunek ambasadora Eulenburga z Tauschem.

Hamburg 5 grudnia (rano). Komisja strejkowa postanowiła ogłosić wezwanie do jeneralnego strejku. Z tego powodu 4000 robotników portowych przystąpiło do strejku.

Sofja 5 grudnia (rano). Przybyło tu 12,000 emigrantów armeńskich.

RADA PAŃSTWA.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 5 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu minister sprawiedliwości donió ł pisemnie iż ustawy o organizacji sądownictwa, oraz ustawy o zaprowadzeniu sądów przemysłowych, uzyskały sankcję cesarską.

Wpłynęła zbiorowa petycja kleru austrjackiego o poprawę kongruy. Petycję tę na wniosek deput. Scheichera dołączono do dzisiejszego protokołu.

Nastąpiła dalsza dyskusja jeneralna nad ustawą o podatku giełdowym.

Dep. Steiner polemizuje z wczorajszymi wywodami ministra skarbu i referenta i twierdzi, że przedłożenie jest niedostateczne. Mowca żąda bezzwłocznego wprowadzenia w życie ustawy.

Dep. Purghart spodziewa się, iż ustawa przyczyni się do poprawy losu rolnictwa. Mowca będzie głosował za przejściem do dyskusji szczegółowej.

Dep. Kaizl zwraca się z rzeczowemi sprostowaniami przeciw wczorajszym wywodom ministra skarbu o upaństwowienie kolei północno-zachodniej.

Po przemówieniu końcowem referenta uchwaliła Izba przejść do dyskusji szczegółowej. Przewodniczący przywołuje dodatkowo do porządku dep. Steinera, z powodu obraźliwego wyrażenia o giełdziarzach.

W dyskusji szczegółowej przemawiali: deput. Gross, Auspitz i Scheicher, poczem zabrał głos minister Biliński.

Minister Biliński polemizuje z księdzem Scheicherem i oświadcza, że rząd nie zgodzi się na podwyższenie podatku giełdowego na 1 złr., a względnie na 50 ct. Tak zwany „der kleine Mann" istnieje także i na giełdzie, tylko że nie jest Chrześcijaninem. Nie można nie oszczędzać pewnej gałęzi zarobkowania (!) tylko dlatego, że żyją z niej przeważnie niechrześcijanie (!). Wyrazu „złodzieje" nie można używać o ludziach, którzy czynią to samo, co na każdym targu czyni każda kobieta, to jest kupuje i sprzedaje. Wogóle minister z pełnym zapałem broni giełdy i giełdowych interesów.

Dep. Noske (żyd) dopomaga w tem dzielnie naszemu ministrowi, również atakując deput. ks. prałata Scheichera. Mowca kończy, że wierzy więcej najbardziej osławionemu dziennikowi żydowskiemu, niż najporządniejszemu antysemickiemu deputowanemu.

Wniosek ks. Scheichera o zaprowadzenie podatku 1 złr., a względnie 50 ct. od każdego szlussu przy interesach zakcjami został odrzucony. (Zadowolenie na ławie rządowej i wśród żydowsko-liberalnych posłów).

Wiedeń 5 grudnia (rano). Deputowany dr. Kramarz postawił wniosek o dodanie do § 30 następującego końcowego zdania: „Dalsze obniżanie podatku lub też opust od podwyższenia podatku może tylko wtedy nastąpić, jeżeli nie zachodzi przypadek umyślnego usuwania się od podatku."

Dep. Noske sądzi, że całe to prawo ma w sobie błąd organiczny, ponieważ dyskusja nad niem powinna się była odbyć w chwili, w której położenie giełdowe byłoby umożliwiło oznaczenie terminu, w którym prawo ma wejść w życie. Okoliczność, że się dziś radzi nad tą ustawą, zawiesza miecz Damoklesa nad giełdą, która nigdy wiedzieć nie będzie, kiedy na nią spadnie podatek. Przy głosowaniu przyjęto § 25 według przedłożenia komisji ze zmianami projektowanemi przez dep. dr. Grossa i Foreggera; §§ 26 i 29 przyjęto bez zmian. Do § 30 dodano poprawkę dep. dr. Kramarza. Resztę paragrafów przyjęto w dosłownem tekście komisji. Między innymi przyjęto też § 37, według którego ustawa wchodzi w życie w dwa miesiące po ogłoszeniu. Upadł zatem wniosek Steinera o oznaczenie terminu na dzień 1 lipca 1897. Dzisiaj zatem przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń 4 grudnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 364·25, Węg. Kredyty 401 50, Anglobanki 153·50, Wiedeński „Bankverein" —·—, Unjony 283·50, Laenderbanki 245·25, Sztatsbany 350·25, Lombardy, 95·25, Elbethale 270·00, Kolej północno-zachodnia 266·— Tytuniowe 147·50, Rima 234·00, Alpiny 86·30, Renta majowa 101·35, Węg. renta koronowa 99·15, losy tureckie 49·50, Marki niemieckie 58·83.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani Jadw. Czap. w Straszęcinie. Powieść „Monte-Leone" w przekładzie nie wyszła dotąd w książce.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. A. Kebl z Wiednia, E. Stary z Chlumec, R. Friedlander z Czech, J. Krynicki z Żegiestowa, M. Malinowska z Zawady.

Hotel Saski. K. Skrzyński ze Lwowa, J. Sobelowski z Kijowa, D. J. Dukas ze Strzygawy, K. Gorayski z Tarnowa, E. Jaroszyński z Wołynia, E. Wohl z Wiednia.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 grudnia — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr. ct		złr. ct
Renta austr. papier opod.	101 35	Losy tureckie	48 90
Renta austr. srebrna	101 35	Anglobank	153 75
Renta austr. 4% złota	122 65	Unior	288 50
Renta austr. 4% koronowa	100 75	Bankverein	255 50
4% „ „ złota	122 25	Akcje Länderbank	246 25
4% Renta węg. kor.	99 15	„ „ lwowsko-czerniow.	286 50
Akcje banku au.-w.	936 00	„ „ południn.	94 75
„ kredytowe	365 10	Elbenthal	273 —
Londyn vista	119 90	Nordbahn	3375
Marki	58 82½	Staatsbahn	353 50
Napoleony	9 52½	Alpin	86 40
Włoskie banknoty	45 42½	Akcje tytoniowe	143 50
Dukaty	5 68	Ruble	127 75
Losy prem. węg.	151 50		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 4 grudnia.

Banknoty austr.	169 90	4% Listy likw. pol.	— 00
Krótki Wiedeń	169 80	Renta włoska	91 50
Banknoty ros.	217 20	Akcje austr. kred.	229 —
Listy zast. pols.	216 00	Ultimo ruble	217 —

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 2352
Sobota dnia 5 go Grudnia b.r.

I. Zupa z drobiu
Rosół z gwiazdkami
Consomme z pulard
II. Paszteciki francuskie
Lin w galarecie
Rydzyki de Gebier
Szt. mięsa sos tomates
Rostboeuf angielski
III. Zając au naturel
File de boeuf au szampion
File de vou à la Marchal
Sernik angielski
IV. Sufle ananasowe
Kalafjory z masłem
Ser — Owoce — Kawa

DOBRA ziemskie

w Galicji zachodniej

1 mile od stacji kolei przy szosie, 4000 mrg. obszaru, w czem około 3800 lasów szpilkowych w 1/4 części zdatnych do cięcia (od 80 do 120 lat), reszta młodszych drzewostanów według 80 let. turnusu gospodarowanych od 5 do 50 lat. Pałac obszerny, 14 mórg parku z ananasarnią, obszerne mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe budynki, wielki wodny tartak o 2-ch 24" gatrach — zapewniony czysty dochód roczny 20.000 złr., który małym nakładem do 30.000 złr. podnieść można — obfite źródła wód mineralnych, jodobromych, siarczanych i szczawy żelazistej, dotąd niewyzyskane — całość w prześlicznej, zdrowej, górskiej okolicy — za cenę **350.000 złr.**, z których 2/3 przy hipotece zostać może

w Galicji wschodniej 6 folwarków:

a) 4000 morg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzona na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;
b) 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;
c) 3600 mrg., w czem 2000 młodych pięknych lasów sosnow., w części bukowych — zrębów 1200 — reszta ekonomja z dobremi budynkami i maszynami.
d) 84 mrg., w czem 35 łąk pięknych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

Cena z dobrymi inwentarzami i urządzeniem **360.000 złr.**, ciężary hipoteczne 158 000 złr. wa.

Folwark osobny

1 klm. od stacji kolei,
800 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

Cena 135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

ma Jan Strycharski
KRAKÓW
do sprzedania
2845 0 10

MIESZKANIA do wynajęcia

każdego czasu:

30 stancji pojedynczych z piecami kuchennemi. 12 pokoi kawalerskich 3 razy po 2 pokoje kawalerskie, 6 pokoi pojedynczych z kuchniami, 2 pokoje i kuchnia, 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, 4 pokoje, kuchnia i przedpokój, 5 pokoi, kuchnia i przedpokój. — Wszystkie te mieszkania do wynajęcia w domach **ulica Lenartowicza Nr. 12 i 14**, także **Krowoderska 19.**

1 sklep na naftę i obok na skład węgla, 1 sklep na towary spożywcze lub na sklep kożenny z mieszkaniem na dwie zmagle przy ul **Krowoderskiej 21** do wynajęcia od **Nowego Roku.** — Bliższa wiadomość u stróża w każdym z tych domów. 2948 3 0

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1077

Na Fabrykę, Garbarnię, parową Pralnię lub jakikolwiek inny **Zakład przemysłowy,**

bardzo zdatna

realność

10 minut p. szosie, za Podgórzem, z płynącą tuż wodą, obmurowana przestrzeń 2 morgowa, z obszernemi zabudowaniami różnorodnemi, pięknym I ptr. domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki zaraz

do sprzedania.

Wiadomość: ***J. Strycharski,***
2782 Kraków. 0 0

MEBLE

z salonu, pokoju jadalnego.
szafy, łóżka, lustra, porcelana i wiele innych rzeczy **są zaraz do sprzedania.**
Wiadomość w „Głosie Narodu". 2976 2 3

Folwark

w okolicy Krzeszowic, około 30 mórg obszaru, z dobremi i dostatecznemi budynkami, 1½ morgi ogrodu, za 10.000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość ustnie lub za nadesłaniem 15 ct. marki, w Administracji Gł. Narodu. 1239 0 0

Poszukuję porządnych
sanek
2960
z drugiej ręki. — Zgłoszenia: **ul. Pijarska 5**, parter na lewo. 3-3

Kamienica I ptr.

z oficyną, nowa, 22 ubikacji, z obszernym dziedzińcem, w blizkości kościoła św. Mikołaja, przynosząca do 1800 złr dochodu jest za cenę 22.000 złr. z długiem 11.000 złr. Banku **do sprzedania.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu" Kraków. 2810 0 10

2974 Potrzebny
PRAKTYKANT
do handlu korzennego 2-4
Kaz. Wojciechowskiego w Niepołomicach. Zgłoszenia na miejsce.

Interes parcelacyjny w Krakowie

blizko plant i wybudowanych gmachów szkolnych, przy nowo otworzyć się mającej ulicy

jest do odstąpienia

energicznemu przedsiębiorcy, sążeń wraz z istniejącemi budynkami przynoszącemi 10000 złr. dochodu — po 65 złr. w. a.
Bliższych wskazówek udzieli **Jan Strycharski** Administracja „Głosu Narodu". 2503 0 10

Śmierć myszom.  **Śmierć szczurom.**

Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drob i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 2764 70 0
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Na św. Mikołaja — Na św. Mikołaja — Na św. Mikołaja
Magazyn Zabawek
W. C. Angelusa
Kraków, Grodzka 2
poleca duży wybór świeżych i tanich
zabawek
Nowe gry towarzyskie
Konie
NA BIEGUNACH
i 2641
Aparaty gimnastyczne.

Kawę

Jawa zielona I-a pr. klg.	Zł.	1·52
Laguayra „ „	„	1·60
Goldjava „ „	„	1·85
Ceylon „	od 1·90 do	1·98

poleca w 5 Klg. pakietach pocztowych **bez wszelkich dalszych kosztów**
Theodor Josef Fels w Tryjeście.
(Ściśle chrześcijańska uczciwa firma. 2700 12 12

WIOSKA

1/4 mili od stacji kolei, nad rzeką Białą położona, — 428 mórg obszaru mająca, w czem 216 m. użytkowego lasu, reszta dobrej roli i ogrodów, z dobremi budynkami, dobrze zagospodarowana, jest z powodu słabości właściciela za 60.000 złr. bez inwentarza i krescencji, zaś za 68.000 złr. w całości ze zbiorami i obfitym inwentarzem

do sprzedania

Połowa ceny może zostać na hypotece. — Wiadomość bliższa w Biurze „Głosu Narodu". 2337 0 10

2 kamienice

duże, jedna obok drugiej, z obszernemi dziedzińcami, stajniami i wozownią — po zburzeniu środkowego muru dzielącego podwórza, nadające się na **Zakład wyższy naukowy** lub **Instytut wychowawczy,** położone przy ulicy spokojnej, blizko plant, pojedynczo lub razem 2284 29 0

zaraz tanio do sprzedania.

Wiadomość: *J. Strycharski* Kraków, „Głos Narodu".

Kompleks Budynków

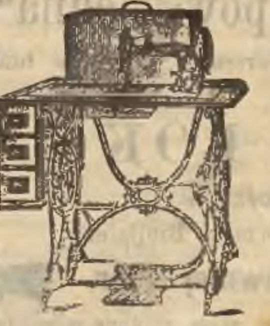
przynoszących 10.000 Złr. dochodu oraz przeszło **2000 sążni**
placów budowlanych
w 10 parcelach,
przy nowo otworzyć się mającej ulicy, blizko plant,
jest każdego czasu tanio do sprzedania.
Bliższa wiadomość ***J. Strycharski,*** Kraków „Głos Narodu". 2497 0 10

Pyszna Rezydencja

w bardzo uroczem miejscu,
z letnim szwajcarskim pałacykiem, o 14 ubikacjach, oficyny, stajnie i t. d. oraz przeszło 100 mórg łąk i lasu, wszystko 10 minut od stacji kolei, 20 klmtr. od Krakowa oddalone, za 30.000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość: „Dział Insnratowy Głosu Narodu". 1960 0 10

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniakowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek główny Nr 25.  Kraków Rynek główny Nr. 25.
Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2753

Kamienica

przy ul. Topolowej znakomicie postawiona, z dochodem 1500 złr. jest za cenę 22.000 złr. do sprzedania.—Dług bank na 4½% 14,500 złr, Kapitał potrzebny zaraz 3000 do 5000 złr. Wiadomość „Dział Inser. Głosu Narodu" 2883 9-0

WIEŚ do sprzedania

2½ mili od Krakowa, a mila od stacji kolei. 701
Obszar wynosi niespełna 200 morgów, w czem 45 morgów lasu.— Grunt orny pszenny w wysokiej uprawie.
Budynki liczne i bardzo dobre. Dom o dziesięciu ubikacjach.
Bliższa wiadomość: w Adm. „Głosu Narodu".

ETABLISSEMENT „ODEON"
ulica Gertrudy 27.
Dziś i w dniach następnych
zupełnie nowy program
występ pierwszorzędnych sił artystycznych.

The Two Donatis nader komiczna produkcja na podwójnym reku i rzymskich kółkach
Mstr Vandaro Little Eild ewelucje na noszonym trapezie
Panna Bihary Juliska niemiecko-węgierska subretka.
Panna Irma Hajnalka polsko-niemiecka spiewaczka.
Panna Juliette Reanu włosko-rumuńska śpiewaczka.
Panna Peppi Setzer szansonetka ekscentryczna.
Panaa Jenny Mignon szansonetka.
Pan Sami Neumann komik-spiewak i reżyser.
Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczór. — Ceny miejsc zwyczajne.

Polecamy bardzo dobrą
nauczycielkę
KALIGRAFJI.
Wiadomość w Stowarzyszeniu nauczycielek w Krakowie **ul. św. Tomasza 8.** 2952 4 6

Kamienica

I ptr. z frontu,
II ptr. z tyłu, jedna z najpiękniejszych, przy ul. Szlak, jest za cenę przystępną
każdego czasu do sprzedania i do objęcia.
Kapitał potrzebny 5 do 10000 złr. reszta Bank na 4 ½ %. Wiadomość: „Dział Inseratowy Głosu Narodu". 1961 0 10

EKSPEDYTOR

kopalniany,
rachmistrz lub magazynier fabryczny, **poszukuje posady zaraz.** — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" dla **F. M.** 2912 3 3

Medal zasługi w r. 1894.
Wystarczy raz uczynić próbę, **aby przekonać się o znakomitym gatunku własnego** wyrobu
PŁÓCIEN i WEB
na koszule.
prześcieradła bez szwu, **ręczników, obrósów, chustek, dym itd.**
Kto raz spróbował, ten zostaje stałym moim odbiorca.
Polecam również bardzo tanio znakomite materje na ubrania dziecinne i męskie bawełniane i półwełniane.
Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.
Upraszam adresować tylko:
„Władysław Gonet w Korczynie". Op. loco. 697

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 1823 81 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. międz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. międz. z Podgórza przystanku *do Oświęcima*; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa *do Podwołoczysk;* ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. *do Lwowa*, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg międz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. międz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. *do Husiatyna* przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. *do Podwołoczysk*, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. międz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. międz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa *do Wieliczki.* — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa *do Lwowa*, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. międz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3 03 popołud. poc. międz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. międz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. międz. z Podgórza przystanku *do Oświęcima.* — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. *do Rzeszowa*, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. *do Suchy*, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. międz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. międz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. *do Chyrowa* przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. międz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. międz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. *do Wieliczki*, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Podgórza Płaszowa *do Podwołoczysk i Suczawy* przez *Lwów*, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. *do Podwołoczysk*, ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa *z Podwołoczysk*, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. międz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. międz. do Krakowa (p. Zwierz.) *z Buczacza* przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.55 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa *z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.* — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. *z Suchy*, ma połączen. w Kalwarji z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 od Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa *z Rzeszowa*, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed pol. poc. międz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. międz. do Podgórza Pł., 10.51 przed pol. poc. międz. do Zwierzyńca, 11.05 przed pol. poc. międz. do Krakowa (p. Zw.) *z Oświęcima.* — 10.59 przed pol. poc. międz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed pol. poc. międz. Nr. 462 do Krakowa *z Wieliczki*, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po pol. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa *ze Lwowa*, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 po pol. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa *ze Lwowa* ma poł. w Przemyślu od N. Zag., w Jarosł. od Sokala, Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po pol. poc. osob. do Podgórza Płasz., 4.30 po pol. poc. międz. do Zwierzyńca, 4.42 po pol. poc. międz. do Krakowa (p. Zwierz.) *z Husiatyna* przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. międz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. międz. Nr. 464 do Krakowa *z Wieliczki*, ma połączenie w Bierzanowie od Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Pł. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa *z Podwołoczysk*, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie od Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg międz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. międz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. międz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. międz. do Krakowa (p. Zwierz.) z Oświęcimia, ma połączenie w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Suchy. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa *z Podwołoczysk*, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Sokala, Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
2756
vis à vis Hotelu Saskiego.
Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych **są niezniszczalne**

Stacje Drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu, przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego,

W KRAKOWIE

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacji na całą Polskę, przesyła na żądanie chętnie jedną stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana. 2759

Dla abonentów

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rocznik V

z premją bezpłatną, znakomitą

do wyboru

„Encyklopedja powszechna"

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

albo

„WOJNA I POKÓJ"

hr. Lwa Tołstoja

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

kosztuje jak dawniej 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu"** mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY"

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu", byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Rozpoczęty rozgłośny romans ***Jerzego Maldague***

„PIĄTE: NIE ZABIJAJ".

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki), w Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

PRACOWNIA WYROBÓW BLACHARSKICH

i nowo urządzona Sprzedaż najlepszej nafty salonowej i niezapalnej

Piotra Buchlewicza

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 21

Litr nafty **17 ct.**, biorącym 5 litrów po **16 ct.** — Przyjmuję wszelkie reperacje lamp i uskuteczniam wszelkie **roboty blacharskie** po najtańszych cenach. 2853 10 20

Rezydencja

WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, ›Głos Narodu‹.

216 30 5

SŁONINĘ

węgierską, 4 5

smalec, sadło, śliwki bośniackie suszone i **powidła, wina** węgierskie, oraz **towary południowe** w cenach umiarkowanych wysyła hurtownie

Tomasz Gurowicz,

Budapeszt, IV. Bastyáutcza 20 sz

Cenniki wysyłam franco 29 8

Dzierżawa Majoracka

400 mórg

pysznej gleby

koło Wolbromia w Królestwie Polskiem,

na 8 lat do odstąpienia lub zamiany na kamienicę w Krakowie.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 2919 6 6

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY

w Krakowie ul. św. Tomasza 27

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 571 15 10

Kamienicę II ptr.

14 okien frontu, **przy ulicy Szewskiej,** z 5 sklepami, z dochodem 3.526 złr., długiem bankowym 4% 12.000 złr., za cenę 42.000 złr. ma

Jan Strycharski,

„Głos Narodu" — Kraków,

do sprzedania.

2701

Motor gazowy

o sile czterech koni, mało używany w dobrym stanie **do sprzedania** ul. Długa Nr. 17 u tokarza.

2971 2 4

Zmiana pomieszkania.

Lekcji tańców

w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem mieszkaniu.

udziela

Józefa Ekerowa,

ul. Szpitalna L. 6, I ptr.

Osobne godziny gimnastyki i tańców dla dzieci. 2444 4 10

WIELKI SKŁAD (TRANZYTOWY)

Win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi

spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ

w Krakowie, Rynek Nr. 25

poleca swoje bezwzględnie i wyłączne

NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki wysyła się na żądanie franco. 2946 3 0

Wysyłka na prowincją w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

„Chrześcijański skład."

HANDEL SKÓR

„pod Kilińskim"

Antoni Markiewicz i Sp.

dawniej „Towarzystwo Handlu skór"

Kraków, ul. Florjańska Nr. 29

POLECA

Skóry dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Rękawiczników, Introligatorów oraz na kwiaty. — Wielki wybór kopyt mężkich, damskich i prawideł, jakoteż narzędzi szewskich.

Główny skład czernidła na obuwia „Sokół", w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. Creme na skóry naturalne, apreturę i pastę połyskującą na obuwie żółte i brunatne. Creme połyskujący na lakierki, oraz lakier na skory. Creme na cienkie obuwie z koźlej skóry. Bardzo skuteczna maść na kopyta końskie, jakoteż smarowidło na rzemienie.

Przybory na obuwia, jak: guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka itd. itd. w jak największym wyborze. — Szczotki do obuwia.

Kółkom rolniczym odpowiedni opust.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 1338 15 16







NAJWIĘKSZY SKŁAD

oryginalnych Rosyjskich

KALOSZY

W. Kłosiński

KRAKÓW

Florjańska L. 17

oraz wyłączny skład 2741 10 0

Kaloszy Szwedzkich

również trwałe a 10% tańsze.

Ceny tak niskie, że niema konkurencji!

Na prowincję wysyła odwrotnie.

1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ

RUSSIAN AMERICAN INDIA RUBBER C°

Balsam przeciw odmrożeniu

znany ze swej skuteczności. flaszka 35 ct. — **Syrop balsamicznoziołowy i ziółka** przeciw kaszlowi i kokluszowi. — **Brassicon** uniwersalny ten środek usuwa newralgiczny ból głowy, flaszka 50 ct. — **Wata od bólu zębów** pakiecik 10 ct. — poleca apteka „pod białym orłem" 2987 1 15

A. Siedleckiego w Krakowie.

Akuszerka egzaminow. i masierka

Helena Tuszyńska

przy ul. Ogrodowej 4 (Kleparz),

poleca się Szanownym Paniom w czasach słabości, przyjmuje również do siebie, zapewniając największą troskliwość i dyskrecję. Włada także językiem niemieckim.

2967 1 15

Pokój kawalerski

z meblami lub bez, na parterze, przy **ul. Siemiradzkiego Nr. 13, tanio** każdego czasu **do wynajęcia.** 2958 2 4

Lodownia i Sklep

do wynajęcia.

Ul. Szewska 8. 2962 2 3

ODWOŁANIE.

Niniejszem oświadczam, że posądzenie wypowiedziane przezemnie w lokalu p. Smolińskiego przeciw Wielebnemu Księdzu proboszczowi Kazimierzowi Łazarskiemu w Limanowy, mianowicie, że miał pobrać za pogrzeb od biednej wdowy 20 złr., niechcąc jej inaczej pogrzebać, **jest nieprawdą.** Wobec tego przepraszam Księdza Proboszcza.

Nowy Sącz, dnia 30-go Listopada 1896 r. 2985 1

K. Janicki.

PANNA z dobrego domu, inteligentna, **poszukuje miejsca** jako kasjerka, do początkujących dzieci, lub do towarzystwa. Warunki przystępne. — Wiadomość dla **E. F.** do Administracji „Głosu Narodu". 2980 1 3

SANIE

jedno i dwukonne

do sprzedania.

Wiadomość: **Jan Rausch, ul. Długa Nr. 34,** Kraków. 2979 1 3

2-ch praktykantów

znajdzie umieszczenie

w handlu korzeni i delikatesów **Leona Kąkola w Kalwarji.** 2984 1 2

Panna uzdolniona w krawieczyznie, **poszukuje zajęcia** w domach prywatnych. — Wiadomość u **M Wolskiej, ul. Szpitalna L. 3.** Kraków. 2983 1 4

Potrzeba instruktora realisty zaraz **do dwóch chłopców** z V-ej i I-ej klasy. Łaskawe zgłoszenia: **Zwierzyniec. Pałac Nr. 20,** drzwi Nr. 3, od 3-ej popołudniu. 2986 1 5

Młoda osoba 2981

znająca dokładnie **krój i krawieczyznę damską,** poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnem wynagrodzeniem. — Adres w głównej ajencji dzienników i ogłoszeń **Plac Marjacki 2.** 1 3

Uniform urzędniczy

prawie nowy, **jest tanio do sprzedania.** Wiadomość u p. **Pietrzyk, Krowoderska 50 I ptr.**

2982 1 4

Na Święta

Wino toskańskie czyste, smaczne, wyborne, garniec **1 złr. 80 ct.** 2 0

Wino węgierskie garniec po **2 złr. 20 ct., 2 złr. 60 ct., 3 złr. 60 ct.** i wyżej

Wino butelkowe białe i czerwone po **40, 50, 60, 80 ct. 1 Złr.** i wyżej 2944

poleca

EDMUND KLIMEK,

w Krakowie A—B.

INTERES

handlowo-przemysłowy

przy stacji kolejowej,

w miejscu ożywionem znacznym ruchem klimatycznym, składający się z trzech domów mieszkalnych, willi umeblowanej z ogrodem kompletnem urządzeniem handlu, restauracją, trafiką ect. w ruchu będącą piekarnią,

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Czynsz roczny z najmu 1300 złr., podwojony być może prowadzeniem interesu osobiście. Cena kupna 15.000 złr. Szkice zabudowań i położenie do przejrzenia w Adm. „Głosu Narodu". 309 46

Świeży transport portier, w wielkim wyborze po cenie konkurencyjnej, nadszedł do **Zakładu tapicerskiego** **A. WILCZKIEWICZA** **Kraków, Karmelicka l. 21.**

Tenże zakład utrzymuje na składzie gotowe urządzenia całych salonów, sypialń, jadalń, przyjmuje także wszelkie roboty, reperacje w zakres tapicerstwa wchodzące tak w mieście jak i na prowincji, — ręcząc za dokładne i punktualne wykonanie, po możliwie umiarkowanych cenach. 2798

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie